

nr 153 KWARTALNY DODATEK

POLONII WĘGIERSKIEJ

15 CZERWCA 2023 r.

GŁOS



POLONII

ár: 400 Ft.



Katyń i Smoleńsk – Pamiętamy

Budapeszt



Budapeszt

Székesfehérvár



Fot. B.Pál, SP Székesfehérvár, SP Óbuda,
Ambasada RP w Budapeszcie

30-lecie SKP pw. św. Wojciecha w Budapeszcie w 2023 r.



Uroczystości w bazylice św. Stefana



Msza św. w kościele polskim



Fot. B. Pál

Spotkanie w Domu Polskim



24 czerwca 2023 r. w Budapeszcie odbędzie się doroczne święto węgierskiej Polonii. Od 1996 roku św. Władysław wnuk Mieszka II, po matce Polak, po ojcu Węgier, jest patronem żyjących na Węgrzech Polaków. Uroczystości rozpocznie msza św. o godz. 11.00 sprawowana w bazylice pw. św. Stefana (Budapest V. Szent István tér). Następnie w Centrum Kultury Aranytíz (Budapest V. Arany János utca 10) odbędzie się gala wręczenia nagród św. Władysława i „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii”.

Mint minden évben, idén is június 24-én, ezúttal Budapesten kerül sor a magyarországi lengyelség hagyományos ünnepére. II. Mieszko unokája, Szent László – aki anyja révén lengyel, apja után magyar – 1996 óta védőszentje a Magyarországon élő lengyeleknek.

Az ünnepség 11.00 órakor szentmisével kezdődik a Szent István Bazilikában (Budapest V., Szent István tér). Ezt követi az Aranytíz Művelődési Központban (Budapest V., Arany János utca 10.) a „Szent László”- és a "Magyarországi lengyelekért" díjak ünnepélyes átadása.



Drogi Czytelniku!

W czasie, gdy przez Polskę przechodzi fala ataków i sporów o świętość Jana Pawła II - pozostajemy pod wrażeniem wizyty papieża Franciszka w Budapeszcie i głębokich prawd, które tu wygłosił. Papież Franciszek nie tylko zwerbalizował wizytę swojego wielkiego poprzednika, ale w rzeczywistości poszedł jego śladami. Piszemy o tym.

Zatrzymujemy się nad przekładem wierszy Sándora Petőfiego na język polski, a także nad tłumaczeniem książki Béli Hamvasa i kilkoma wydawnictwami poświęconymi historii Polski i Węgier. Powracamy do uroczystości 30-lecia SKP pw. św. Wojciecha i zapisujemy kartki w kronice działalności PSK im. J. Bema. Odwiedzamy Teatr Narodowy i wystawę w PIBiM. Przytaczamy dowody polsko-węgierskiej przyjaźni. Razem z ABRA rozmyślamy nad naturalną i sztuczną inteligencją. Zaglądamy na ELTE, do Australii i Egiptu.

Pochylamy się nad Ukrainą, gdzie rozgrywa się dramat wojny, potrzebna jest pomoc. Piszemy o tym ks. Leszek Kryża SChr. dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski, nasz były proboszcz i naoczny świadek tych okrutnych wydarzeń, który podkreśla, że pomaganie zawsze działa w dwie strony – dając otrzymujemy – wdzięczność, modlitwę i lekcję wiary, że dobro zwycięża!

A zatem dobra życzę Państwu z okazji zbliżającego się święta węgierskiej Polonii!

Bożena Bogdańska-Szadai

Tisztelt Olvasónk!

Most, amikor a II. János Pál szentségével kapcsolatos támadások és viták hulláma söpör végig Lengyelországon, mi Ferenc pápa budapesti látogatásának hatása alatt állunk, megérintettek bennünket az általa kimondott mély igazságok is. Ferenc pápa nem csak megemlítette nagy elődje látogatását, hanem II. János Pál nyomdokaiba lépett. Írunk erről.

Megállunk Petőfi Sándor verseinek lengyel fordításai, valamint Hamvas Béla könyvének magyar fordítása és több lengyel és magyar történelmi tematikájú kiadvány felett. Felidézzük a Magyarországi Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesületének 30. évfordulójának ünnepségsorozatát, és tovább írjuk a Bem József L.K.E. történetének krónikáját. Ellátogatunk a Nemzeti Színházba és az LKM-be egy kiállításra. Felidézzük a lengyel-magyar barátság egy szép tanúságtételét. ABRA-val közösen elmélkedünk a természetes és mesterséges intelligenciáról. Benézünk az ELTE-re, ellátogatunk Ausztráliába és Egyiptomba.

Elgondolkodunk Ukrajna sorsán, ahol a háború drámája zajlik és szükség van a segítségre is. A cikket Leszek Kryża SChr atya írta, aki a Lengyel Püspöki Konferencia mellett működő Keleti Egyházi Megsegítéséért Intézet igazgatója, egyben volt plébánosunk; jelenleg szemtanúja ezeknek a kegyetlen eseményeknek, hangsúlyozza, hogy a segítségnyújtás mindig két irányba működik, hisz adakozva kapunk is: hátát, imát és a hit leckéjét, hogy a jó győzedelmeskedik!

Így én is minden jót kívánok Önöknek a magyarországi lengyel közösség közelgő ünnepé alkalmából!

Bożena Bogdańska-Szadai

- Misje papieży (I.Molnár, P.Boroń)..... 4-5
- Chrystus jest naszą przyszłością.....6
- Obchody 30-lecia SKP pw. św. Wojciecha.....6-7
- Powrót do domu (T.P.Kovács)..... 8
- .Pomaganie działa w dwie strony
(ks. L.Kryża SChr.) 9
- „Marek Edelman: Bóg śpi” (A.Janiec-Nyitrai)... 10
- „Lengyelek-magyarok – 1000 év történelem“
(E.Sárkózi) 11
- „Księga Gaju Laurowego i inne eseje” 12
- „Stoimy na granicy, wyciągamy ręce...”12
- Abyśmy nie zapomnieli (M.Agoston).....13
- Furaż Pegaza (ABRA)..... 14-15
- Határtalanul – Petőfi 200 (T.Trojan).....16
- .A magyar-lengyel barátság egyik
hiteles bizonyítékának megkészt
magyar nyelvű kiadása.....17
- Z życia stowarzyszenia 18
- Manifestacja przyjaźni w Székesfehérvár
(A. Straszewski) 19-20
- Odszedł Károly Kapronczay 20
- Pieseł, eluwunia, czyli Obserwatorium Językowe
UW na ELTE (I.Kolasińska).....21
- Wiosna, ach to ty! (I.Kolasińska)21
- Informacje konsularne..... 22
- Krotos w Egipcie.....22
- Kontakty..... 22



Pozostajemy pod wrażeniem wizyty duszpasterskiej papieża Franciszka w Budapeszcie i głębokich prawd, które nam wygłosił w kazaniach. Wydaje się, że te spotkania głęboko poruszyły nie tylko słuchaczy, ale i samego papieża Franciszka, który po powrocie do Watykanu na pierwszej audiencji ogólnej wspominał swoje przeżycia z Budapesztu i wygłosił podsumowanie nauk płynących z trzydniowej pielgrzymki do stolicy Korony Świętego Stefana: „Poszedłem jako pielgrzym do narodu, o którym św. Jan Paweł II powiedział: 'Wielu świętych i bohaterów, a wraz z nimi wielu anonimowych uczestników, zapisało karty waszych dziejów. (Przemówienie podczas uroczystości przywitania papieża w Budapeszcie 6 września 1996 roku). Rzeczywiście, i ja widziałem wielu prostych, pracowitych ludzi z dumą pielęgnujących więzi ze swoimi korzeniami. Wśród tych korzeni (...) są przede wszystkim święci: święci, którzy oddali swoje życie za innych, święci, którzy świadczyli o Ewangelii miłości i którzy byli światłem w czasach ciemności, święci z przeszłości, którzy (...) przypominają nam o tym że Chrystus jest naszą przyszłością!”.

Papież Franciszek nie tylko zwerbalizował wizytę swojego wielkiego poprzednika papieża Jana Pawła II na Węgrzech, ale w rzeczywistości poszedł jego śladami, a więc jego nauczanie można rozumieć jako kontynuację adhortacji apostolskiej Jana Pawła II.

W czasie, gdy przez Polskę przechodzi fala ataków i sporów o świętość najwybitniejszego z Polaków - św. Jana Pawła II warto zainteresować się, jakie były najważniejsze momenty jego wizyty na Węgrzech i w czym przypominają jego słowa aktualne nauczanie papieża Franciszka.

Jan Paweł II odbył dwie podróże apostolskie na Węgry. Pierwsza w 1991 roku miała miejsce w sierpniu i zbiegając się ze Światowym Dniem Młodzieży w Częstochowie jakby symbolicznie połączyła Polskę z Węgrami, bo papież przyleciał do Budapesztu 16 sierpnia z Krakowa. Bardzo napięty czasowo harmonogram wizyty uwzględnił liturgie w stolicy, w Debreczynie, w Péczu, w Máriapócs i na lotnisku w Szombathely oraz liczne spotkania, z których najważniejsze to z parlamentarzystami węgierskimi, z chorymi w bazylice św. Stefana (węg. Szent István Bazilika), z przedstawicielami świata kultury i nauki, z korpusem dyplomatycznym, z przedstawicielami różnych religii, z seminarzystami w kościele Macieja Korwina (węg. Mátyás templom) i młodzieżą na stadionie im. Ferencza Puskása.

Tak jak pielgrzymka papieża Franciszka, także pielgrzymka św. Jana Pawła II w 1991 roku miała wiele symbolicznych wymiarów i dała szansę do wzajemnego wyrażenia pozytywnych uczuć. Węgrzy pamiętali przecież doskonale, że już u progu pontyfikatu, bo 8 października 1980 roku Jan Paweł II poświęcił w grocie pod bazyliką św. Piotra w Rzymie kaplicę Najświętszej Pani Węgier (węg. Magyarok Nagyasszonya Kápolna) – nota bene, niedaleko której po blisko ćwierćwieczu został złożony do grobu. Znamy inne jego gesty i najczystsze wyrazy sympatii, wygłaszane na rzymskich audiencjach. Ogromny sukces pielgrzymki wynikał i z tego, że poprzedzono ją mądrymi listami duszpasterskimi. Węgrzy podobnie bardzo pozytywnie oceniają gest papieża Franciszka, który podczas swojej podróży do Rumunii odwiedził na ziemi Seklerów narodowe sanktuarium Csíksomlyó, które jest dla Węgrów tym, czym Ostra Brama dla Polaków.

Podobnie jak Jan Paweł II, papież Franciszek uznał za bardzo słuszne, by nawiązać do węgierskich świętych minionych wieków. Karol Wojtyła jeszcze jako kardynał podkreślał świętą duchową komunie między Węgrami a Polską, o czym pisał w liście w języku łacińskim skierowanym do arcybiskupa Esztergomu kardynała László Lékai i do wszystkich biskupów węgierskich 2 grudnia 1978 roku. Podkreślił w nim znaczenie swojego własnego polskiego pochodzenia, bratającego się z narodem węgierskim oraz tego, że został zaproszony na rzymską Stolicę Piotrową z miasta Krakowa, „gdzie z wielką czcią przechowywane są doczesne szczątki królowej Jadwigi, córki Węgier”. Podkreślił też, że „narody polski i węgierski łączy wiele wspólnych więzów historycznych, więzy sąsiedztwa, wspólne domy królewskie i podobne przeznaczenie, o czym trzeba dziś pamiętać.”

W Debreczynie (zwanym kalwińskim Rzymem) Jan Paweł II podczas swej pielgrzymki wykonał też ważne kroki porozumiewawcze wobec kalwinów, którzy w pewnych rejonach Węgier stanowią większość, a jego przeprosiny za ofiary wzajemnych zmagani w XVI wieku zaowocowały

MISJE PAPIEŻY



JANA PAWŁA II oraz FRANCISZKA NA WĘGRZECH



1991 r.

pięknym rewanżem z ich strony w postaci podobnych przeprosin. Zapamiętano jednak, że to on wyciągnął dłoń do zgody jako pierwszy. Gest ten przyniósł od tego czasu wiele pozytywnych owoców, które zwróciły również uwagę papieża Franciszka. Oprócz pięknych celebracji liturgicznych z wdzięcznością przypomniał on także piękno ekumenicznego budowania mostów między wyznaniem chrześcijańskimi na Węgrzech: „w niedzielę we mszy św. uczestniczyli chrześcijanie różnych obrządków i z innych krajów, a także chrześcijanie kilku wyznań, którzy dobrze współpracują na Węgrzech. Jest to piękny przykład budowania mostów, mostów zgody i jedności!”

Druga pielgrzymka Jana Pawła II na Węgrzech miała miejsce w dniach 6-7 września 1996 roku, czyli w tysiącletnie założenia benedyktyńskiego opactwa Pannonhalma, które przypisuje się św. Wojciechowi, a miał on stąd udać się do Polski. Znow więc wielu komentatorów widziało w tym piękne, choć nienachalne, nawiązanie do wątków polsko-węgierskich i zostało ono świetnie przyjęte. W swoim pierwszym wystąpieniu w Budapeszcie papież Franciszek nazwał opactwo Pannonhalma „pulsującym duchowym centrum kraju”, miejscem refleksji i modlitwy.

Węgrzy odebrali obie wizyty Jana Pawła II w ich kraju jak i w ogóle papieskie aluzje do spraw politycznych jako uznanie za powstanie z kolan i odważne „wyjście katolików z kruchty kościelnej”. Przyjaciele Viktora Orbána podkreślają też, że to, co w nim najlepsze, wyrasta z nauczania Papieża-Polaka, bo przeżył je mocno osobiście i wywarły na nim niezatarte wrażenia. Nic dziwnego, skoro papież Jan Paweł II zwrócił się do swojego ukochanego narodu węgierskiego takimi słowami: „Minione wieki bez wątplenia wyznaczyły waszemu narodowi znakomite miejsce w historii całej Europy, a w rozwoju Kościoła i religii chrześcijańskiej w szczególności. Świadectwem tego i znakiem jest wielkość świętego Stefana, patrona Węgier, którego słusznie uważamy za patrona waszego kraju, apostoła



wiary i założyciela węgierskiego Kościoła. Od tych chwalebnych początków, które wyznaczają początek historii Kościoła, narodu i cywilizacji w naszym kraju, minęło tysiąc lat" - napisał Jan Paweł II.

Obecna wizyta duszpasterska papieża Franciszka przypadła na czas podobnych losów, Kościół oraz naród węgierski w obecnym czasie globalnego kryzysu szukał u Ojca Świętego podobnych wskazówek, jakie dostał od św. Jana Pawła II, który odwiedził ten kraj zaraz po upadku rządów komunistycznych. I papież Franciszek zrobił wszystko, aby spełnić to oczekiwanie. Podobnie jak Jan Paweł II, również i on przywiązał najwyższą wagę do zachowania korzeni tożsamości chrześcijańskiej i narodowej, i w tym kontekście wielokrotnie przypomniał apostołską działalność pierwszego świętego króla, św. Stefana, który położył chrześcijańskie fundamenty i pomagał potrzebującym: „Cała Europa jest w kryzysie! Zastanówmy się zatem, jak ważne jest zachowanie korzeni, ponieważ gałęzie rosną w górę i przynoszą owoce tylko wtedy, gdy korzenie sięgają głęboko. Wszyscy możemy zadać sobie pytanie jako ludzie, jakie są najważniejsze korzenie w moim życiu? Gdzie umieszczam swoje korzenie? Czy zachowuję je w pamięci, czy o nie dbam?”

Węgrzy nie tylko chętnie przyjmowali Jana Pawła II nad Dunajem, ale wielu z nich korzystało skwapliwie z okazji, by spotkać go, gdy był w Polsce, a ponieważ wiele razy odnosił się w wypowiedziach do wspólnych polsko-węgierskich świętych i naszej przyjaźni, więc spełnił wielką rolę w jej umacnianiu.

Przygotowując się do roku 2000, Jan Paweł II ogłosił Rok Maryjny. Z tej okazji 16 sierpnia 1988 roku w liście do kardynała László Paskai'ego przypomniał węgierskim wiernym, że „dzięki nieustannej i opiekuńczej obecności Maryi naród węgierski potrafił zachować swoją tożsamość i często brał na siebie zadanie bycia przedmurzem chrześcijaństwa.” Jan Paweł II zaznaczył, że jubileusz upamiętniający śmierć św. Stefana i Rok Maryjny zakończy się 20 sierpnia uroczystą mszą św. w Budapeszcie, podczas której za przykładem św. Stefana „naród węgierski zostanie ponownie ofiarowany Matce Bożej, Wielkiej Pani Węgrów” (łac. Magna Domina Hungarorum).

Papież Franciszek na zakończenie mszy świętej na placu Kossutha, dodał do tego wydarzenia gest o znaczeniu dla całej Europy, a nawet świata. „Zwróćmy się teraz do Maryi Dziewicy. Jej zawieranie wszystkich Węgrów, Wielkiej Pani Węgrów, którą wzywacie jako Królową i Patronkę. I stąd, z tego wielkiego miasta i tego szlachetnego kraju, pragnę powierzyć Jej sercu wiarę i przyszłość kontynentu europejskiego, o którym w tych dniach wiele myślałem, a zwłaszcza sprawę pokoju. Święta Dziewico, spójrz na ludy, które najbardziej cierpią! Spójrz zwłaszcza na sąsiednie, udręczone ludy ukraińskie i rosyjskie, Twoje oddane ludy. Ty, Królowo Pokoju, wlej w serca przywódców ludów i narodów pragnienie budowania pokoju, aby ofiarować przyszłym pokoleniom przyszłość nadziei, a nie wojny; przyszłość kołyski, a nie grobów; świat braci i sióstr, a nie murów! ... Modlimy się do Ciebie za Kościół w Europie, aby na nowo odkrył moc modlitwy, aby na nowo odkrył Twoją pokorę i posłuszeństwo, Twój zapał do dawania świadectwa i piękno przepowiadania. Tobie zawieramy ten Kościół i ten kraj. Ty, która cieszyłaś

się ze zmartwychwstania Twojego Syna, napełnij nasze serca Jego radością.” W słowach tej przejmującej modlitwy konsekracyjnej możemy łatwo rozpoznać wysiłek papieża Jana Pawła II, aby poświęcić wszystkie kraje świata pod opiekę Matki Bożej.

Na zakończenie swojego apostołskiego nauczania dla Węgrów Jan Paweł II napominał naród: „Mówię wam teraz: kontynuujcie walkę, pozostaniecie zjednoczeni i unikajcie uciekania się do środków przemocy i niesprawiedliwości. Budujcie społeczeństwo oparte na wartościach pojednania, sprawiedliwości i pokoju... Węgierski Kościół będzie miał nową wiosnę tylko wtedy, gdy chrześcijanie będą w stanie wejść w głęboką relację miłości ze sobą i z Chrystusem, i pozostaną w pełni otwarci na podszept Ducha Świętego.” A papież Franciszek, jakby kontynuując słowa Jana Pawła II, modlił się teraz, podczas mszy św. na placu Kossutha, tymi słowami: „Wpuśćmy do naszych serc Pana życia, Jego Słowo, które pociesza i uzdrowia, a potem wyjdźmy i sami stańmy się otwartymi drzwiami w społeczeństwie! Bądźmy dla siebie nawzajem otwarci i gościnni, aby pomóc Węgrom wzrastać na drodze braterstwa i pokoju.”

Węgrzy doceniają, jeżeli ktoś zna ich mowę i są wyrozumiali dla niedoskonałości. Wielu z nich potrafi, po ponad trzydziestu latach od wypowiedzenia tych słów przez Jana Pawła II do parlamentarzystów w Budapeszcie, zacytować z dumą i optymizmem fragment dotyczący właśnie języka, a brzmi on: „Okazało się że wasz język jest bardzo piękny i wymagający; to taka wąska bramka. Taka wąska jak ta, przez którą musimy przejść w drodze do Nieba. I to może być dobry znak dla Węgrów. Wszyscy ci, którzy mówią tym językiem odnajdą też tę małą bramkę prowadzącą do Nieba. To jest prorocтво dla was. Ja w każdym bądź razie życzę Wam, abyście wszyscy przeszli do Królestwa Niebieskiego”.

Papież Franciszek zaś zauważył, że Węgrzy mówili w obcym języku, bo poza Węgrami nie mówiono po węgiersku, „chyba że w niebie, bo nauka węgierskiego trwa całą wieczność”.

PRO MEMORIA

Na Węgrzech od czasu pontyfikatu Papieża-Polaka można znaleźć wiele dowodów życzliwej pamięci i czci dla niego. Wiele instytucji ma w celach swej działalności upamiętnianie jego osoby. Ważną korzyścią obu papieskich pielgrzymek było nie tylko to, że zbliżyły do siebie członków podzielonego narodu węgierskiego, ale przede wszystkim to, że umocniły zaufanie narodu węgierskiego do Stolicy Apostolskiej, a przez nią wiarę i nadzieję w Boga. Jadwiga Városi jako Polka żyjąca na Węgrzech wspomina, że dla dla Węgrów, którzy zawsze z wdzięcznością wspominają polskiego papieża „jest to niepojęte, co się dzieje u nas w Polsce. Węgrom nawet nie przyszłoby do głowy, żeby opluwać dobre imię tak wspaniałego człowieka jakim był polski papież Jan Paweł II, bo do dzisiejszego dnia z wielkim szacunkiem do niego się odnoszą. Nawet ludzie nie związani z chrześcijaństwem doceniają Jego pontyfikat, co świadczy o ich kulturze. Świętość jest zawsze świętością, a profanacje są dziełem judaszów za współczesne srebrniki.”

Pani Prezydent Węgier Katalin Novák, jako głowa państwa odegrała kluczową rolę w programie niedawnej pielgrzymki papieża Franciszka do Budapesztu. Tak obecnie, jak i jeszcze jako minister do spraw rodziny pomimo, że uczestniczy w węgierskim życiu publicznym jako osoba wierząca w reformę, często powoływała się na nauki Jana Pawła II. Czynią to chętnie różni inni węgierscy politycy – nie tylko katolicy, a wobec nagonki na Papieża-Polaka rozpętanej w Polsce wicepremier Węgier Zsolt Semjén i Miklós Soltész (minister ds. stosunków z Kościołem i mniejszościami etnicznymi) w imieniu Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej ogłosili specjalne oświadczenie w obronie św. Jana Pawła II, w którym napisali między innymi: „Uważamy za skandaliczne i niedopuszczalne, że atakowany jest człowiek, który zawsze stał na straży ludzkiej miłości i godności, któremu narody Europy Środkowo-Wschodniej zawdzięczają swoją wolność.”

Imre Molnár (Budapeszt) & Piotr Boroń (Kraków)

Fot. MTI, Esztergom-Budapest Egyházmegye, archiwum GP

Słowa te były mottem pielgrzymki papieża Franciszka na Węgry. Papież spotkał się z węgierską społecznością m.in. z młodzieżą, studentami, ubogimi, uchodźcami i kapłanami.

30 kwietnia udział w uroczystej mszy świętej na Placu Kossutha, której przewodniczył Ojciec Święty, wzięła grupa tutejszej Polonii wraz z ks. Krzysztofem Grzelakiem SChr. proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech, oraz siostrami Stanisławą i Weroniką - Misjonarkami Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.

Oto słowa wypowiedziane tam przez papieża Franciszka: „Z tego wielkiego miasta i tego szlachetnego kraju, pragnę ponownie zawierzyć Maryi sercu wiarę i przyszłość całego kontynentu europejskiego, o którym myślałem w tych dniach, a w szczególności sposób: sprawę pokoju. Najświętsza Maryjo Panno, spójrz na narody, które cierpią najbardziej. Spójrz zwłaszcza na udręczony naród ukraiński i naród rosyjski. Jesteś Królową Pokoju, zaszczep w sercach ludzi i przywódców narodów pragnienie budowania pokoju, aby dać młodym pokoleniom przyszłość nadziei, a nie wojny; przyszłość pełną kołyszek, a nie grobów; świat braci, a nie murów”. Wspaniała atmosfera, tysiące pielgrzymów i przesłanie wdzięczności Papieża dla Węgrów i Węgrów dla Papieża. Z ust Ojca Świętego padły słowa po węgiersku, które wywołały entuzjazm zebranych: „Isten áldd meg a magyart!”, czyli „Boże błogosław



Węgrów”, które są dla narodu węgierskiego zarówno modlitwą, jak i rozpoczęciem hymnu państwowego.

Ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek wraz z rodziną uczestniczył w indywidualnym spotkaniu z papieżem Franciszkiem w nuncjaturze na zaproszenie Nuncjusza Apostolskiego na Węgrzech, Michaela Banacha, podczas którego w imieniu społeczności polonijnej przekazał papieżowi obraz z kolekcji Zofii i Magdaleny Forteckich, których wystawa malarstwa na szkłe dostępna była w Galerii Platan.

Inf. wł. GP, fot. B.Pál

Obchody 30-lecia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha

Historia stowarzyszenia jest ściśle związana z historią Domu Polskiego i kościoła. Pomysł powstania organizacji zrodził się podczas spotkań na plebanii kościoła polskiego z ks. Józefem Wojdą, z zakonu Księży Chrystusowców, który był drugim polskim księdzem po zmianach politycznych w 1989 roku. Przed nim funkcję tę sprawował krótko znany nam ks. Maciej Józefowicz, historyk, który zebrał materiały i zdjęcia znajdujące się na plebanii. Ksiądz Wojda wyznaczył zgromadzonej przy kościele Polonii dwa główne cele: stworzenie polskiej parafii i odzyskanie Domu Polskiego. Zachowanie dla potomnych spuścizny narodowej, którą stanowi kościół i Dom Polski na węgierskiej ziemi to obowiązek wypełniany przez 30-letnie Stowarzyszenie św. Wojciecha.



M. Molnár, K. Takácsné Kalińska, E. Molnárné Cieślewicz

Uroczystym koncertem – węgierską premierą „Mszy ku czci św. Wojciecha” Mieczysława Surzyńskiego – w budapeszteńskiej bazylice pw. św. Istvána, 22 kwietnia 2023 r. rozpoczęły się obchody 30-lecia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha.

Gości przywitała prezes stowarzyszenia Katarzyna Takácsné Kalińska, która podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania i tym, którzy w ciągu 30 minionych lat wspierali je swoją pracą i działaniami. Podkreśliła rolę swoich poprzedniczek, pań Moniki Z. Molnárné Sagun i Elżbiety Molnárné

Cieślewicz. Biskup pomocniczy diecezji ostrzyhomsko-budapeszteńskiej ks. Gábor Mohos wspominał o wspólnej historii i łączących nasze narody świętych polskich i węgierskich nawiązując do postaci św. Wojciecha. Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Emigracji ksiądz bp. Piotr Turzyński jako wyraz uznania dla zasług w duszpasterstwie polskich emigrantów wręczył Katarzynie Takácsné Kalińskiej przyznany SKP pw. św. Wojciecha Medal „PRO POLONIA ET ECCLESIA”. Ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek odczytał list Jana Dziedziczaka - pełnomocnika rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą,

sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów skierowany do Stowarzyszenia św. Wojciecha, a wicemarszałek Zgromadzenia Narodowego Węgier János Latarcai podkreślił znaczenie postaci św. Wojciecha w łączeniu naszych narodów. Przywołał pamięć św. Jana Pawła II i jego wkład w proces przemian demokratycznych w krajach środkowej Europy. Na zakończenie zwrócił się do zebranych z prośbą o modlitwę o pokój na świecie.

Przed rozpoczęciem koncertu delegacja stowarzyszenia wraz z zaproszonymi gośćmi - wśród nich biskupami ks. Gáborem Mohosem i ks. bp. Piotrem Turzyńskim - zesłała w podziemia bazyliki św. Istvána, by złożyć kwiaty przy krypcie, w której spoczywa wybitny przyjaciel Polaków i Polonii węgierskiej, biskup pomocniczy i proboszcz bazyliki św. Istvána śp. György Snell. Białe i czerwone róże złożyła tam też Halina Csúcs, rzecznik narodowości polskiej pierwszej kadencji w Zgromadzeniu Narodowym Węgier, która przez wiele lat osobiście współpracowała z księdzem biskupem sufraganiem archidiecezji ostrzyhomsko-budapeszteńskiej, m.in. przy koronacji ikony Matki Boskiej Częstochowskiej znajdującej się w bazylice św. Istvána.

Kwiaty w polskich barwach narodowych spoczęły przy pomniku św. Jana Pawła II znajdującym się od 18 maja 2020 roku w budapeszteńskiej bazylice, a będącego darem śp. biskupa Györgya Snella.

W czasie mszy św. sześcioro młodych wiernych otrzymało sakrament bierzmowania. Podkreślono, że od św. Wojciecha możemy uczyć się dialogu i konsekwencji w wyznawaniu wiary.

Obok gości z Polski, m.in. reprezentujących Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, obecny był wiceburmistrz X dzielnicy Budapesztu Tibor Weeber. W mszy św. uczestniczyli przedstawiciele samorządów i instytucji polonijnych. Oprawę muzyczną zapewnił chór św. Kingi i zespół „Kleksiki”. Na zakończenie celebry ks. bp. Piotr Turzyński pobłogosławił wiernych znajdującą się w budapeszteńskim kościele polskim relikwią św. Wojciecha.

Po liturgii złożono kwiaty przy pomniku ks. Wincentego Danka. W dniach obchodów jubileuszu stowarzyszenia przypadła 78. rocznica śmierci ks. Danka. Historia węgierskiej Polonii jest nieodłącznie związana z osobą kapłana lwowskiego, który 116 lat temu przybył do Budapesztu, gdzie stał się pierwszym duszpasterzem polskiej emigracji na Węgrzech, budowniczym polskiego kościoła na Kőbányi i schroniska dla Polaków, późniejszego Domu Polskiego.

Następnie goście uroczystości przeszli do Domu Polskiego na otwarcie fotograficznej wystawy retrospektywnej powstałej z okazji 30-lecia stowarzyszenia. Wystawa ta to 27 bardzo ładnych fotogramów zarejestrowanych przez Basię Pál, członkinię Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, od 2003 roku dokumentującą życie Polonii, która od 2009 roku prowadzi stronę internetową parafii budapeszteńskiej i od szeregu lat wspomaga swoimi zdjęciami tutejsze media polonijne. Wernisaż otworzyła prezes Katarzyna Takácsné-Kalińska. Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wręczył SKP pw. św. Wojciecha prof. Tomasz Głowiński – wiceprzewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Panie Ewa Rónayné Slaba rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier i Maria Felföldi przewodnicząca OSP na ręce pani prezes złożyły gratulacje i wręczyły kwiaty. Wyrazy uznania i upominki przywieźli z Gniezna goście z Towarzystwa św. Wojciecha, z którym SKP pw. św. Wojciecha współpracuje od bardzo dawna. Tradycją stowarzyszenia jest pamięć o rocznicach urodzinowych i imieninach członków organizacji, a właśnie „dębowe gody” obchodziła Małgorzata Soboltyński, zaś imieniny panowie Wojtkowie: Béla Rege i Béla Pauer; były życzenia i kwiaty. Niedzielne spotkanie w Domu Polskim zakończyły koleżeńskie rozmowy i poczęstunek. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił zespół muzyki dawnej Anima Polonica.

23 kwietnia uroczystym obiadem Jubilatów i ich gości podjął ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek.

W poniedziałek 24 kwietnia przypadła liturgiczne wspomnienie św. Wojciecha. Z tej też okazji odbył się koncert organowy w kościele polskim w wykonaniu profesora Szilvesztra Rostettera.

Patronat honorowy nad obchodami 30-lecia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha sprawował ks. bp. Piotr Turzyński, delegat KEP do spraw duszpasterstwa emigracji polskiej.

Darczyńcami, dzięki którym Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha mogło zorganizować obchody 30-lecia byli: Rząd Węgier, Towarzystwo Muzyczne z Przemyśla, Bazylika św. Istvána w Budapeszcie, Ambasada RP w Budapeszcie, Instytut Polski w Budapeszcie, Fundacja Wacława Felczaka, Polska Fundacja Narodowa, Miasto Veszprém, program Veszprém-Balaton 2023 Kulturalna Stolica Europy, Kuria Archidiecezji Veszprémskiej, Samorządy Polskie z Óbudy, Csepela, Zuglő, Kőbánya i Dunajváros.

Patronat medialny objęła Telewizja Polonia, ponadto przy realizacji przedsięwzięcia m.in. współpracowały redakcje portali: www.polonia.hu oraz www.parafiabudapeszt.pl, a także kwartalnika „Głosu Polonii” i radiowego „Magazynu Polskiego” MTVA.

inf. wł. GP/b., fot. B.Pál



Specjalnie z okazji jubileuszu Stowarzyszenia Wojciecha do Budapesztu przyjechała Przemyska Orkiestra Kameralna, która po raz pierwszy na Węgrzech wykonała kompozycję Mieczysława Surzyńskiego - polskiego kompozytora, organisty i pedagoga żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, autora m.in. „Mszy ku czci św. Wojciecha” na 4 głosy mieszane: sopran, alt, tenor i bas z organami op. 12. Utwór w Budapeszcie został zaprezentowany w wykonaniu orkiestry pod dyktando Mieczysława Smydy, który dokonał instrumentalizacji utworu, a partie solowe wykonali: Zuzanna Kuliszewska (sopran), Ewa Menaszek (mezzosopran), Jarosław Bielecki (tenor), Stanisław Olejniczak (bas). Było to prawykonanie utworu, który powstał w 1901 r. i napisany był pierwotnie w wersji tylko z organami. W drugiej części koncertu rozbrzmiały utwory m.in. Bacha, Pucciniego, Donizettiego, Webera, Gomeza, Renisa. Podobny koncert odbył się w niedzielę 23 kwietnia w kościele św. Małgorzaty w Veszprém.

W niedzielę 23 kwietnia w budapeszteńskim kościele polskim pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych sprawowana była msza św. w intencji stowarzyszenia. Liturgii przewodniczył ks. bp Piotr Turzyński, delegat KEP do spraw duszpasterstwa emigracji polskiej w asyście pięciu polskich kapłanów: ks. Leszka Kryży SChr. dyrektora Biura Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy KEP, byłego proboszcza PPP na Węgrzech, ks. dr Marka Grygiela SChr. delegata przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, ks. dr Tomasza Głuszaka asystenta Towarzystwa św. Wojciecha z Gniezna, o. Andrzeja Kosteckiego polskiego dominikanina, wikariusza prowincjalnego i syndyka Wikariatu Węgier, przyjaciela kościoła polskiego w Budapeszcie oraz ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech.

Sala Attili Kaszása w Teatrze Narodowym w Budapeszcie 9 maja była pełna na przedstawieniu jednoaktowego dramatu Györgya Lukácsyego o Jánosie Esterházym (1901-1957), zatytułowanego „Powrót do domu” (Hazatérés). Publiczność z uwagą śledziła występ aktorów i na koniec przedstawienia nagrodziła ich owacjami na stojąco. Nie zabrakło katharsis, o czym świadczyły słowa zachwyconych widzów wychodzących z teatru. Niektórzy z nich nawet oglądali spektakl nie po raz pierwszy.

Premiera utworu odbyła się 18 września 2021 roku w Alsóbodok (Dolné Obdokovce) na Słowacji, w Centrum Pielgrzymkowym im. Jánosa Esterházyego, z okazji Roku Pamięci Esterházyego, zorganizowanego dla uczczenia 120.



o Jánosie Esterházym



Spektakl w Teatrze Narodowym w Budapeszcie

rocznicy urodzin polityka męczennika z Górnych Węgier (Felvidék), którego matka była Polką. Utwór został później wystawiony w Budapeszcie przez Teatr Narodowy (Nemzeti Színház), w reżyserii Ödöna Rubolda i z László Tóthem w roli głównej. Ballady i pieśni ludowe, śpiewane przez László Sebestyén Szabó przy akompaniamencie lutni, dobrze współgrały ze sztuką. Ekspertem prezentacji był Imre Molnár, najwybitniejszy badacz Esterházyego.

Autor nazywa swoje dzieło misterium: prawdopodobnie dlatego, że opowiada o człowieku, o jego świętym życiu, który w przyszłości na pewno zostanie beatyfikowany. W przedstawieniu drogi życiowej Esterházyego autor ko-

rzysta z jego przemówień, fragmentów pamiętników i listów, ówczesnych pism i fragmentów filmów dokumentalnych.

Sztuka rozpoczyna się w 1955 roku, kiedy odbywający bezpodstawnie karę w więzieniu Mirov w Czechach Esterházy miał 54 lata i był ciężko chory. Powiedziano mu wtedy, że nie otrzyma amnestii, na którą liczył, ale jego dożywocie zostanie zmniejszone do wyroku 25 lat. Wiedział, że to oznacza, że nigdy nie będzie wolny. Wszyscy mieli świadomość, że stawiane mu zarzuty są bezpodstawne, ale on świadomie, bez narzekań poniósł ten ciężki krzyż za swoją rodzinę, za rodaków żyjących na Słowacji i za całe Węgry.

Z więziennej celi spogląda wstecz na ważne momenty swojego życia, prawdziwe i fikcyjne

spotkania, prawdziwe i wymaginowane wydarzenia. Dialogi następują jeden po drugim, z matką, siostrą, żoną, prezydentem Czechosłowacji Edvardem Benesem, Niemką w Gułagu, współwięźniem ze Słowacji, strażnikiem więziennym i innymi osobami. Tymczasem wyłania się obraz niezwykle człowieka, który świadomie zaakceptował bolesny los polityka mniejszościowego, a następnie cierpienie i upokorzenie w moskiewskim więzieniu Lefortowo, w gułagu, a w końcu aż do śmierci w czechosłowackich więzieniach.

Dramat „Powrót do domu” skupia się nie tyle na dokumentalnym przedstawieniu życia Esterházyego, co na przedstawieniu jego niezwyklej osobowości. Widz poznaje człowieka, który był naśladowcą Jezusa Chrystusa w najcięższym tego słowa znaczeniu, aż do jego bolesnej śmierci.

Po śmierci Jánosa Esterházyego nadal trwało jego upokorzenie. Jego prochów nie oddano rodzinie, pochowano go w nieznanym miejscu i odnaleziono dopiero kilkadziesiąt lat później w masowym grobie w Pradze. Prochy zostały ostatecznie złożone na Słowacji, w Alsóbodok w Zoboralja, niedaleko od jego rodzinnego miasteczka. Jego rehabilitacja dotychczas się nie odbyła. W 2018 r. Watykan zezwolił na rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego, który prowadzi archidiecezja krakowska. Ofiara jego życia z pewnością wpłynie na losy jego rodaków, żyjących na Słowacji i całego narodu węgierskiego.

T. Kovács Péter
Fot. Nemzeti Színház

Pomaganie działa w dwie strony

Za naszą wschodnią granicą od prawie 15 miesięcy rozgrywa się dramat wojny, mieszkańcy Ukrainy tracą swoje domy, bliskich i siły do zmagania się z wojenną rzeczywistością. Coraz więcej ukraińskich rodzin pozostaje bez dachu nad głową i szuka schronienia u krewnych czy znajomych w spokojniejszych rejonach, inni korzystają z gościnności parafii i wielu innych instytucji, a jeszcze inni zdecydowali się opuścić Ukrainę, wybrać życie na emigracji. Wśród tych, którzy zostali, wielu albo nie stać, albo nie ma możliwości odbudowy lub wyremontowania zniszczonego domu, a nawet kupna żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Musimy też pamiętać, że ta wojna rozpoczęła się w 2014 roku, w chwili oderwania od Ukrainy części obwodu donieckiego i ługańskiego. Już wtedy zginęło 14 tys. osób a 1,5 miliona musiało opuścić swoje domy.



Niestety, 24 lutego 2022 roku ta wojna stała się pełnowymiarowym konfliktem zbrojnym ze wszystkimi tragicznymi konsekwencjami – już nie tylko Donbas ale całe terytorium Ukrainy stało się celem ataków. Wtedy rozpoczęła się spontaniczna ogromna fala pomocy z Polski, od samego początku wojny w tej fali pomocy uczestniczy też Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski. Najpierw poprzez zaangażowanie na granicy, szczególnie po stronie Ukrainy, gdzie w kilkunastogodzinnych kolejkach uchodźcy (najczęściej kobiety z dziećmi i osoby niepełnosprawne) oczekiwali na przejście do „pokojowego świata”, potem koordynacja inicjatyw pomocowych napływających z różnych stron Polski i z zagranicy, w tym również z Węgier! We współpracy z różnymi instytucjami, wspólnotami i dzięki ofiarodawcom indywidualnym udało się, i nadal udaje, zorganizować wiele transportów z pomocą humanitarną a także pomagać tym, którzy zdecydowali się schronić w Polsce.

Nasze wsparcie, poprzez parafie, zgromadzenia zakonne czy instytucje takie jak Caritas Spes Ukraina, kierowane jest przede wszystkim do ludzi mieszkających na obszarach szczególnie dotkniętych skutkami wojny. Z funduszy zespołu kupujemy żywość, artykuły medyczne, środki czystości a także generatory prądowórcze a w czasie zimy finansowaliśmy zakup piecyków do ogrzewania i płyt do zabezpieczenia okien. Pokry-

wamy też koszty transportu pomocy humanitarnej – takich transportów zorganizowaliśmy 32! Ponadto wspieramy też finansowo funkcjonowanie domów seniora, domów dziecka i wielu wspólnot parafialnych, które przyjęły uchodźców wewnętrznych. Pomagamy też w organizacji letniego wypoczynku i zajęć dla dzieci, bo to one są najbardziej doświadczone wojennymi traumami, a dzięki tym inicjatywom mogą choć na chwilę oderwać się od wojennej rzeczywistości.

Najcenniejsze i najbogatsze w doświadczenia są osobiste spotkania z ludźmi; którym przyszło żyć w wojennej rzeczywistości. Od wybuchu obecnej wojny miałem okazję 9 razy odwiedzić Ukrainę – począwszy od terenów przygranicznych aż po miejsca położone bezpośrednio przy linii frontu, od Lwowa i Drohobycza przez Kijów i Buczę po Charków, Mikołajów, Zaporozże i Chersoń! Każda z tych wypraw była wyjątkowa i niepowtarzalna, bo dotykała konkretnych ludzi, często naszych Rodaków, ich smutków i radości, strachu i nadziei. Widok zrujnowanych w 90 % wiosek bez mieszkańców, gdzie tylko watahy zgłodniałych psów nas z utęsknieniem witały. Spotkania i rozmowy z ludźmi, którzy od początku wojny żyją w piwnicy, bo ich mieszkania na górnych piętrach zostały rozwalone przez rakietę a mimo to nie tracą nadziei i wzajemnie się wspierają. Kilkutysięczna kolejka po pomoc humanitarną na jednym z osiedli w Charkowie i rozmowy z

ludźmi, którzy stracili swoich bliskich albo których synowie czy mężowie są na wojnie i nie wiadomo czy wrócą. Modlitwa nad dołem śmierci w Buczy – gdzie w foliowych workach leżało 400 ofiar niewinnych cywilów czy kompletnie zrujnowany na skutek bombardowań kościół w Kisielówce koło Mikołajowa i wreszcie wszechobecne alarmy bombowe, słyszalne wybuchy i wystrzały w Chersoniu i Zaporozżu – to są doświadczenia niepowtarzalne! Z drugiej strony nadzieja i niezłomna wola zwycięstwa, poświęcenie i oddanie kapłanów, siostr zakonnych i wolontariuszy, którzy zostali tam na miejscu – ryzykując własnym życiem! Jeszcze jedno – wdzięczność! Każde spotkanie, każda rozmowa kończy się prośbą by dziękować Polsce i Polakom, choć mamy wspólne trudne historyczne wydarzenia, które ciągle jeszcze wołają o prawdę. Nigdy nie zapomnę spotkania ze starszą Polką, żyjącą samotnie w zrujnowanej wiosce, kiedy przekazywaliśmy jej paczkę z żywnością, zapytała „skąd ta paczka”, mówię „z Polski” i jej pełna wzruszenia reakcja – „to Polska o mnie pamięta!”

Właśnie po to tam jeździmy, żeby tych ludzi zapewnić, że Polska o nich pamięta, że Kościół o nich pamięta i że nie są w tym wszystkim sami. Pomaganie zawsze działa w dwie strony – dając otrzymujemy – wdzięczność, modlitwę i lekcję wiary, że dobro zwycięża!

ks. Leszek Kryża SChr.

„Marek Edelman: Bóg śpi”

Niedawno obchodzona była 80. rocznica powstania w getcie warszawskim, powstania, które trwało od 19 kwietnia do 16 maja 1943 roku. Warto przy tej okazji przypomnieć wywiad-rzekę, który przeprowadzili z jednym z przywódców powstania, Markiem Edelmanem, dziennikarze Krzysztof Burnetko i Witold Beres.

Marek Edelman – jeden z założycieli Żydowskiej Organizacji Bojowej, ostatni przywódca powstania w getcie, walczący również w powstaniu warszawskim, doktor nauk medycznych, wybitny kardiolog, kawaler Orderu Orła Białego – to bez wątpienia postać nietuzinkowa, kontrowersyjna i nie pozostawiająca człowieka obojętnym. Właśnie taka też jest książka „Marek Edelman: Bóg śpi”, w której stawiane są podstawowe pytania dotyczące ludzkiej moralności, granic między dobrem i złem, sensu ludzkiego istnienia w świecie pogrążonym w traumie. Lektura ta to doskonałe wprowadzenie w tematykę powstania w getcie warszawskim, ale jednocześnie to publikacja, w której poruszane są kwestie uniwersalne. Podstawę książki stanowią rozmowy przeprowadzane przez Witolda Beresia i Krzysztofa Burnetkę z Markiem Edelmanem w grudniu 2007 roku. Pierwsze wydanie pochodzi z 2010 roku, od tego czasu książka była wznawiana.

Interesująca jest sama koncepcja wywiadu: podstawę kolejnych rozdziałów stanowią poszczególne przykazania Dekalogu. Rozdziały przeplatane są krótkimi wypowiedziami znanych osób (m. in. Wisławy Szymborskiej, Tadeusza Sławka, Szewacha Weissa, Joanny Tokarskiej-Bakir), które znały i ceniły Marka Edelmana. Wspominają one Marka Edelmana i podkreślają, jak ważną postacią w dwudziestowiecznej historii Polski był ów skromny człowiek.

Przez Edelmana przemawia wieloletnie doświadczenie. Edelman daleki jest od osądzania, daleki od krytykowania i podważania sensu wyborów podejmowanych przez innych ludzi. Podkreśla wielokrotnie, że nic nie jest czarno-białe, że za każdą decyzją stoją rozmaite, często nieodgadnione motywacje i pobudki. Jest w nim jednocześnie pokora człowieka, który częstokroć – jako lekarz, ale także jako dowódca, ponosił porażkę, popełniał błędy, jednakże to nie skłania go do poddania się, wręcz odwrotnie, motywuje go do dalszego działania.

Ów świadek największych okrucieństw XX wieku potrafi zachować wiarę w ludzi. Mówi: „Ludziom trzeba wierzyć, najwyżej się człowiek czasem pomyli. Też się nic złego nie stanie”. Jednocześnie unika patetycznych słów, stara się podać prosty przepis na bycie człowiekiem przywoitym, uczciwym wobec siebie i innych: „Takie moje ogólne przykazanie mogłoby brzmieć: wszystko robić w najlepszej wierze. Jak nie robisz czegoś w najlepszej wierze, to z najlepszych rzeczy mogą wyjść najgorsze. A jak robisz coś w dobrej wierze, to masz spokojne sumienie, nawet jeśli ci nie wyszło.”

Uderzające jest również racjonalne, bazujące na doświadczeniu podejście do kwestii ludzkiej siły i słabości. Edelman stwierdza: „Jasne, nie jesteś Napoleonem, ale masz być Napoleonem w miarę swoich możliwości”. Ważne jest praktyczne, codzienne czynienie dobra, otwarcie się na drugiego człowieka, poświęcenie, które nie oczekuje niczego w zamian.

Dojmującą jest także świadomość ludzkiej, w tym swojej własnej niedoskonałości: „O tym, że coś zrobiłeś nie tak, jak było trzeba, wiesz od razu albo przekonujesz się później – czasem po wielu latach. Przecież człowiek nie jest nieomylny. Nawet nie każdy rozkaz jest przemyślany, bardzo często jest odruchowy. Wydaje ci się w tym mo-

w 80. rocznicę powstania w getcie warszawskim

Marek
Edelman:

Bóg śpi

WITOLD

BEREŚ

KRZYSZTOF

BURNETKO

WIELKA LITERA

mentem, że trzeba zrobić tak, a po godzinie wiesz, że to źle. Dobrze, jak się nie kończy śmiercią. Ale czasem się kończy.” Świadomość własnej ułomności nie umniejsza wartości Edelmana jako człowieka, wręcz odwrotnie – pokazuje jego siłę, niezłomność charakteru i wytrwałność w dążeniu do celu.

Edelman nie podaje prostej recepty, jak należy żyć. Zwraca uwagę na decydujący wpływ przypadku na ludzkie życie, jednocześnie jednak podkreśla wagę ludzkiej sprawczości – warto za każdą cenę nie pozostawać obojętnym, podchodzić do życia w sposób aktywny, z wiarą w sens swoich działań.

Swoje często surowe, niełatwe do przyjęcia słowa Edelman kieruje do wszystkich. Pokazuje niejednoznaczność ludzkich wyborów i samych wartości, którymi kierowali się ludzie podejmujący owe wybory: „Najważniejsze jest życie, a jak jest już życie, to najważniejsza jest wolność. Ale potem oddaje się życie za wolność i wtedy nie wiadomo, co jest najważniejsze.”

Epilog książki ma również ciekawą kompozycję: są to głosy licealistów, którzy mieli możliwość spotkać się z Edelmanem i porozmawiać z nim. Uderzające jest, jak wielkie wrażenie zrobił na nich ostatni przywódca powstania w getcie, zaskakują ich dojrzałe, pełne namysłu spostrzeżenia człowieka, po którym spodziewaliby się

raczej sentymentalnych wspomnień z własnej młodości. Widać, iż wartości reprezentowane przez Edelmana – potrzeba pomagania innym, lojalność wobec siebie i przyjaciół, poświęcenie dla dobra innych, wysoce rozwinięta odpowiedzialność – nie są dla młodych ludzi jedynie pustymi słowami. Widać, że sztafeta pokoleń podąża dalej, bez względu na zmieniające się okoliczności.

Opinie prezentowane przez Edelmana nie pozostawiają czytelnika obojętnym. Jego poglądy są klarowne, niejednokrotnie wypowiedziane w sposób ostry i kategoryczny. Mówiąc o przeszłości, o walkach podczas powstania w getcie, a potem podczas powstania warszawskiego, Edelman stroni od wielkich, patetycznych słów. Obce jest mu sentymentalne spojrzenie na swoją młodość, którą przyszło mu przeżyć w tak strasznych, nieludzkich czasach. Jego odpowiedzi skłaniają do myślenia, ponieważ Edelman nie oferuje łatwych odpowiedzi, nie podsuwa prostych rozwiązań, jest jednocześnie rozmówcą trudnym i wymagającym, momentami oschłym i szczerym aż do bólu.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Witold Beres, Krzysztof Burnetko: „Marek Edelman: Bóg śpi”. Wydawnictwo Wielka Litera.

POLACY-WĘGRZY
LENGYELEK-MAGYAROK

1000

LAT HISTORII
ÉV TÖRTÉNELEM„Lengyelek
magyarok –
1000 év történelem“Megújult a Lengyel Kutatóintézet
és Múzeum állandó kiállítása

Kőbányán, a múzeum kiállítóterében találkozom Virágh Józseffel, az intézmény igazgatóhelyettesével, hogy bemutassa olvasóinknak a gyönyörűen felújított és kibővített állandó kiállítást. Régóta ismerjük egymás, tegeződünk.

- Mikor nyitottátok meg ezt az új tárlatot?

- A kiállítást – amelyet teljes egészében a lengyel Kulturális és Nemzeti Örökség Minisztériuma finanszírozott – tavaly júniusban adtuk át. De már négy évvel előtte megkezdtük a tervezést, amikor ígéretet kaptunk a lengyel minisztériumtól a felújítás támogatására. Két évi csend után tavalyelőtt jelezte lengyel partnerünk, a Varsói Történelmi Múzeum, hogy őket bízták meg azzal, adjanak nekünk a kiállítás megújításához pénzügyi és szakmai segítséget.

Addigra mi már saját erőnkől felosztottuk a kiállítóteret úgy, hogy az egy, 140 négyzetméteres helyiségből kialakítottunk 6 kisebb helyiséget, hat fejezetre bontva így a kiállítást. Ezáltal jóval több kiállító felületet kaptunk, ahova a már említett lengyel történelmi múzeum segítségével a szövegeket, képeket és a tárgyakat elhelyeztük.

- Ők is hozzájárultak kiállítási anyagokkal a bővítéshez?

- Képanyagok beszerzésével segítettek minket. Azt tudni kell, hogy egy fiatal múzeumnak sem szakmai, sem anyagi feltételei nincsenek ahhoz, hogy eredeti tárgyakat vásároljon a piacon. A nálunk kiállított eredeti tárgyak nagy része is más múzeumokból származó letéti tárgy.

- Kik vettek részt az új tárlat létrehozásában?

- Egy vegyes bizottság irányította a munkálatokat, lengyel részről négy történész a Varsói Történelmi

is „királyi és politikai kapcsolatokat” címmel láttunk el, az időszakot a magyar középkorral zártunk le. A második teremben helyeztük el a „közös harcaink” téma anyagait, tehát a Rákóczi szabadságharctól egészen az 1848-1849-es forradalom és szabadságharcig tartó időszak emlékeit. Ebben a teremben található a legértékesebb kiállított tárgyunk is, Jan Styka lengyel és magyar művészekkel együtt festett, Bem tábornok erdélyi seregének nagyszabású alkotásának egy részlete. Ezt az eredeti festményt a tarnóvi múzeumtól kaptuk tartós letétként. A következő teremben a kereskedelmi kapcsolatokra és Derenkre központosítottunk. Megpróbáltunk egy derenki szobabelsőt kialakítani, és az előtte levő „udvaron” pedig egy parasztszekeret helyeztünk el az egyik legfontosabb Lengyelországba irányuló export termékünkhöz, a borhoz kapcsolódó tárgyakkal. Az ötödik terem már a XX. századba visz át bennünket. Elkezdődik az I. világháború alatt a lengyel légióban harcoló magyar önkéntesek bemutatásával, majd az 1920-as, Varsó mellett, bolshevikok elleni csatához nyújtott magyar segítség történetével folytatódik. Mivel a huszadik században itt, Kőbányán éltek a legnagyobb számban lengyelek, a kőbányai lengyel templomból származó tárgyak és fotók reprezentálják ebben a részben a jelenlétüket. Majd pedig a II. világháborús lengyel menekültek magyarországi sorsát mutatjuk be. Az utolsó terem az 1956-os forradalomnak állít emléket. Itt egy mini „moziteremben”, egy nagyméretű monitoron lengyel és magyar korabeli filmhíradók, valamint magyar és lengyel történészek előadásai tekinthetők meg az eseményekről. Egy időbeli ceszurát is meg kellett húznunk, hogy meddig tudjuk bemutatni a közös, lengyel-magyar történelmet. Úgy döntöttünk, hogy ezen a kiállításon az 1989-es magyar és lengyel kerekasztal beszélgetésekről képeket mutatjuk be utolsó mozzanatként.

- Akkor ez a legutóbbi téma újdonságot jelenthet mindenkinek...

- Igen, és sikerült több interaktív képernyővel is gazdagítani a kiállításunkat, azokon két nyelven, magyarul és lengyelül szöveges és képes információt is találhatóak a látogatók – főként a gyereket szeretik

ezeket az eszközöket, mert érintőképernyősek.

- Most már eltelt egy kis idő a kiállítás megnyitása óta. Mit tapasztalál, mi ragadta meg a legjobban a látogatók figyelmét ebből az új összeállításból?

- Még nem hallottam rossz véleményt az új kiállításunkról. Az tetszik benne a látogatóknak, amit tulajdonképpen mi is tervbe vettünk, hogy letisztult, egyszerű és nem túlszűfolt, ugyanakkor nagyon sok információhoz lehet belőle hozzájutni.

- Itt helyben, az Állomás utcában működik a Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvtanító Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda. Az intézmény gyerekeinek, tanulóinak a múzeum szinte helybe hozza a lengyel-magyar történelmet...

- Az óvodások jártak már nálunk a szüleikkel, nem is egy alkalommal. Az iskola pedig a múzeumlátogatást beillesztette a tantervébe. Eppen a jövő héten kedden és pénteken maradok bennt tovább, mert bejelentkezett két csoport az iskolából – a tanóráik délután zajlanak le. Nemrégben pedig egy kalocsai középiskola 45 tanulója és tanárai kértek fel minket, hogy a kiállítás bemutatásán túl egy játékos vetélkedőt is szervezzünk a részükre – tetszett is nekik, jó pár órán keresztül itt voltak nálunk.

- Gondolom, a lengyel és magyar közös történelemről szóltak a kérdések...

- Arról is, de a magyar történelemről is sokat megtudhatnak kiállításunkból a látogatók. Például volt egy olyan, érettségi előtt álló diákcsoportunk, amelynek a tanárja felhívta a diákok figyelmét egy olyan, itt bemutatott témára, ami a szóbelijükön biztosan szerepelni fog.

- Lengyelországból is érkeztek már látogatók?

- Természetesen, már voltak itt lengyelek is. Szerencsére, ma már nem csak szájról-szájra terjed az információ, az interneten is nagyon sok megkeresést kapunk.

- Még nem kérdeztem Tőled, hogy honnan ered az állandó kiállítás megújításának gondolata?

- Története még Konrad Sutarski igazgatóságának idején kezdődött, ő „bombázta” a magyar és lengyel kulturális kormányzatokat és önkormányzatokat, hogy Budapest egy frekvenciáltabb helyén, valahol a város közepén kapjon a múzeumunk egy kiállítótermet. Sajnos, ez a törekvése nem vezetett eredményre. Utána kaptunk ígéretet a lengyel kulturális minisztériumtól, hogyha nem költözünk, de új kiállítást akarunk, akkor ők abban segítenek minket.

- Múzeumotok anyagai nem csak a falakon belül, hanem szó szerint a falakon is megjelennek. Ugyan most, idejövét nem láttam semmit az Állomás utcai kerítés kőfalán. Tervezitek, hogy a jövőben újra készítenek kiállítást oda is?

- Igen, rendre megújítjuk az utcafronti kiállítást, sőt, ilyen típusúakat vittünk már több helyre is. Tavaly például a belvárosban, a Városháza kerítésére tettünk ki anyagokat, egy héten keresztül voltak ott – gondolom, több ezren láthatták. A saját kőfalunkra pedig most júniusban készülünk egy új kiállítással, de az a helyzet, hogy nem az emberek rongálják meg a kített posztterekeket, hanem a legutóbbi kettőt a nagy szél törte össze...

Sárközi Edit

„Księga Gaju Laurowego i inne eseje”

26 lutego Wydawnictwo Próby i Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy zaprosiły do Domu Polskiego w Budapeszcie na spotkanie poświęcone książce Béli Hamvasa pt. „Księga Gaju Laurowego i inne eseje”, o której rozmawiali tłumaczka Teresa Worowska i wydawca Marek Zagańczyk.

Béla Hamvas (1897-1968) należał do najbardziej czytanych, najgłębiej i najsmielej myślących ludzi na Węgrzech. Po II wojnie skazany na milczenie, wykluczony z kręgu publikujących, największe dzieła napisał pracując jako robotnik i magazynier na wielkich budowach socjalistycznych. Są u niego starożytni Grecy, autorzy ksiąg niepokoju, jak Montaigne, Kierkegaard czy Rilke, są malarze, jak Bruegel, a także ptaki, drzewa, gwiazdy oraz letnie i zimowe krajobrazy. W jego szkicach, pisanych z wiedzą filozofa i lekkością poety, przegląda się dawny i współczesny świat.



Teresa Worowska i Monika Molnár-Sagun

Autorką polskojęzycznego przekładu „Księgi Gaju Laurowego i innych esejów” jest znana tłumaczka literatury, Polka żyjąca na Węgrzech, Teresa Worowska autorka przekładów utworów m.in. Sándora Máraiego, Pétera Esterházyego, Gyuli Krúdyego, która za wieloletnią pracę otrzymała Szablę Balassiego, nagrodę polskiego Pen Clubu, nagrodę Zaiksu i tak zwaną Wielką Nagrodę Tłumacza im. Bálinta Balassiego.

Książka Béli Hamvasa „Księga Gaju Laurowego i inne eseje” po polsku, w przekładzie Teresy Worowskiej ukazała się w 2022 roku w Wydawnictwie Próby.

Bardzo interesujące spotkanie literackie w

budapeszteńskim Domu Polskim - obok tutejszej Polonii, Polonofilów i gości z Polski - zaszczytlił swą obecnością: kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Ambasady RP w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Andrzej Ryszard Kalinowski, I sekretarz Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP w Budapeszcie Marcin Bobiński oraz Béla Adorjáni z węgierskiego wydawnictwa Eurohand. Fragmenty esejów Béli Hamvasa odczytała Barbara Virágh

Inf. wł., fot. B.Pál

„Stoimy na granicy wyciągamy ręce...”



Od lewej: A.Wtulich, M.Molnár, I.Gyurcsik, M.Mitrovits, I. Balázs, I.Molnár

30 marca z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy Oddział Nádor zaprosił do salonu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w Budapeszcie na promocję książki pt. „Stoimy na granicy wyciągamy ręce...” Książkę zaprezentowali: Imre Molnár – historyk i Miklós István Balázs – dyrektor Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie oraz autorzy: Iván Gyurcsik – były ambasador Węgier w Polsce i Miklós Mitrovits – historyk, polonista. Książka została wydana przez Wydawnictwo Zgromadzenia Na-

rodowego i Wydawnictwo Sejmowe, a tłumaczenia dokonał Daniel Borzon, który był obecny na prezentacji.

„Celem niniejszej publikacji jest upamiętnienie wydarzeń z przeszłości, które odegrały ważną rolę w historii Węgier i Polski oraz w dwustronnych stosunkach obu państw. Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. Węgry przyjęły kilkadziesiąt tysięcy polskich uchodźców. Pomoc tę w symboliczny sposób obrazuje przyjaźń Józsefa Antalla seniora i Henryka Sławika.

W 1956 r. narody obu krajów zbuntowały się przeciw

reżimowi stalinowskiemu. Narodowe parlamenty Węgier i Polski upamiętniły te wydarzenia i osoby, przyjmując uchwały o identycznej treści w latach 2014 i 2016. W 2014 r. – z okazji 70. rocznicy śmierci Henryka Sławika i 40. rocznicy śmierci Józsefa Antalla seniora, a w 2016 r. – z okazji 60. rocznicy powstania robotniczego w Poznaniu oraz rewolucji w Budapeszcie w obu krajach miało miejsce wiele wspólnych obchodów rocznicowych. Ta dwujęzyczna publikacja prezentuje nie tylko te znaczące wydarzenia historyczne, lecz także zawiera oficjalne dokumenty i wystąpienia parlamentarne oraz najważniejsze przemówienia wygłoszone podczas uroczystości państwowych obu krajów, zorganizowanych z okazji upamiętnienia tych dziejowych momentów historii” – czytamy na obwolucie książki.

Gospodynią spotkania, które rozpoczęło symboliczną minutą ciszy dla uczczenia pamięci o zmarłym 1 marca br. historyku, badaczu polsko-

węgierskich kontaktów Károlyu Kapronczay, była Z. Monika Molnár-Sagun dyrektor Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego. Wśród gości obecna była kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP na Węgrzech Katarzyna Ratajczak-Sowa, przedstawiciele Polonii, m.in. z Budapesztu i Székesfehérváru, oraz Polonofile.

inf. wł., fot. B.Pál



ANZAC Day, obchodzony 25 kwietnia, jest jednym z ważnych narodowych dni pamięci w Australii i Nowej Zelandii, który upamiętnia wszystkich Australijczyków i Nowozelandszczyków, „którzy służyli i ginęli we wszystkich wojnach, konfliktach i operacjach pokojowych” oraz „wkład i cierpienie wszystkich, którzy służyli”.

Dzień ten jest rocznicą pierwszej kampanii, która doprowadziła do poważnych strat w siłach australijskich i nowozelandskich podczas I wojny światowej. Został on ustanowiony na cześć członków Korpusu Armii Australii i Nowej Zelandii (ANZAC: Australia and New Zealand Army Corps), którzy brali udział w kampanii Gallipoli w Turcji w 1915 roku.

Chociaż obchody ANZAC Day odbywają się zawsze 25 kwietnia, większość stanów i terytoriów Australii obchodzi obecnie zastępcze święto państwowe w następnny poniedziałek, jeśli ANZAC Day przypada w niedzielę.

Każdego roku 25 kwietnia punktualnie o 4:28 rano w miastach i miasteczkach Australii rozpoczyna się uroczystość upamiętniająca rozpoczęcie inwazji Aliantów na półwysep Gallipoli. Tego dnia również w całym kraju odbywają się marsze weteranów wszystkich poprzednich wojen, a także osób służących w Australijskich Siłach Zbrojnych oraz rezerwistów, kadeków, skautów itp. Marsze te są na żywo transmitowane w telewizji. Po tych wydarzeniach na ogół odbywają się spotkania towarzyskie weteranów, organizowane w pubach lub klubach RSL (RSL, to organizacja

wspierająca osoby, które służyły lub służą w Australijskich Siłach Obronnych), często obejmujące tradycyjną australijską grę hazardową zwaną 'two-up' (dwa do góry), która była niezwykle popularną rozrywką żołnierzy ANZAC. Gra „Two-up” jest zakazana w Australii każdego dnia z wyjątkiem ANZAC Day, ponieważ jest uważana za nieuregulowaną formę hazardu. Licencjonowane lokale mogą być gospodarzem tej gry wyłącznie w ANZAC Day i tylko pod warunkiem, że cały dochód zostanie przekazany na cele charytatywne.

Wyrażenie „Lest we forget” („Abyśmy nie zapomnieli”), używane podczas o b c h o d ó w upamiętniających ANZAC Day oraz Remembrance Day (Dzień Pamięci, 11

mężczyźni wołali: „Coo-ee! Dołącz do nas!”, aby przyciągnąć rekrutów do służby podczas I wojny światowej. Plakat – wołanie z cieśniny Dardanele głosił: „Coo-ee – Won't you come? Enlist now” („Coo-ee – Nie przyjdiesz? Zapisz się teraz”). Po przebyciu 515 km i dotarciu do Sydney 12 listopada 1915 roku, grupa maszerująca rozrosła się do 263 rekrutów. Zachowało się zdjęcie maszerujących rekrutów, które można obejrzeć na stronie: <https://cooeeemarch1915.com/>

Do dziś Gilgandra organizuje coroczny festiwal Cooee w październiku, aby upamiętnić to wydarzenie. W setną rocznicę Marszu Coo-ee zorganizowano jego rekonstrukcję. Marsz rozpoczął się 17 października 2015 w Gilgandra, a zakończył w Sydney 11 listopada 2015, gdzie tego dnia maszerujący mężczyźni uczestniczyli w ceremonii Remembrance Day.

Słowo „cooee” pochodzi z języka Dharug australijskich Aborygenów z okolic Sydney. „Coo-ee” było zwykle wyrażane jako długie, głośne i przenikliwe wezwanie, które może przenosić się na znaczną odległość. Było również znane jako wołanie o pomoc, wyróżniające się wśród naturalnych dźwięków buszu. Zostało on później przyjęte przez osadników kolonialnych i stosowane przez nich jako sygnał oznaczający „przyjdź tutaj”. Głośne, powtarzające się wołanie „coo-ee” ptaka - samca Pacific Koel, to znajomy dźwięk wiosny i wczesnego lata we wschodniej Australii. Można go posłuchać w internecie na stronie: <https://wildambience.com/wildlife-sounds/pacific-koel/>.

W naszej małej społeczności polskiej w Brisbane pamiętamy o ważnych rocznicach i wydarzeniach.

8 marca br. Koło Miłośników Poezji zorganizowało w naszym Domu Polskim w Milton prezentację wierszy i piosenek o kobietach z okazji Dnia Kobiet. Impreza ta podobą się, a każda z przybyłych pań, żeby tradycji stało się zadość, dostała przy wejściu małą czekoladkę oraz siedem goździków, jednak nie w formie kwiatów, tylko przypraw.

W pierwszą niedzielę maja, z okazji Święta Pracy, Święta Flagi, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Święta Konstytucji, odbędzie się w Domu Polskim uroczysta akademia, na której wystąpią polskie zespoły taneczne oraz młodzież szkolna i harcerze, a panie z Koła Miłośników Poezji zadeklamują kilka wierszy tematycznie związanych z tymi obchodami.

Pamiętamy także o przypadającej w lipcu bieżącego roku setnej rocznicy urodzin Wisławy Szymborskiej. Z tej okazji planujemy zorganizowanie w naszym Kole Miłośników Poezji wieczoru poetyckiego poświęconego naszej noblistce. Chcielibyśmy przybliżyć jej sylwetkę nie tylko rodakom, lecz również osobom, które nie znają języka polskiego, dlatego impreza ta będzie dwujęzyczna. Na szczęście jest wiele materiałów na temat Szymborskiej w internecie i większość jej wierszy była przetłumaczona na język angielski.

Z radością piszę i utrwalam to, co według mnie jest ważne i istotne. Abyśmy nie zapomnieli. „Radość pisania. Możliwość utrwalać. Zemsta ręki śmiertelnej.” – te słowa Szymborskiej cytowałam również przed laty w GP 108 w roku 2012, tuż po śmierci poetki.

Maria Agoston
Brisbane, Australia



ANZAC DAY
Lest We Forget

listopada), zapożyczona jest z wiersza znanego XIX-wiecznego wiersza Rudyarda Kiplinga „Recessional” („Recesyjne”).

Z historią ANZAC wiąże się ciekawa historia Marszu Coo-ee z małej miejscowości Gilgandra w Nowej Południowej Walii do Sydney. Opowiedziała mi o tym marszu znajoma, która w czasie swojej niedawnej podróży przez Nową Południową Walię wstąpiła do muzeum w Gilgandra. Marsz Coo-ee rozpoczął się w Gilgandra 10 października 1915 roku. Został on zorganizowany przez 25 mężczyzn, jako akcja rekrutacyjna po osłabieniu entuzjazmu dla wojny w 1915 roku, kiedy opublikowano pierwsze listy jej ofiar. Maszerujący



„Z rozumu wynikają trzy rzeczy: właściwe myślenie, właściwa mowa i właściwe działanie.”

Demokryt

„Rozum jest fundamentem wolności i niezależności istoty ludzkiej.”

Jean-Paul Sartre

Wirtualny świat publiczny żyje ostatnio nowym i gorącym tematem, a mianowicie uruchomieniem (30 listopada 2022 r.) ogólnodostępnej przez internet platformy ChatGPT. Jest to wirtualny robot sztucznej inteligencji (wirtualny asystent osobisty) stworzony przez laboratorium badawcze amerykańskiej firmy OpenAI. Jest to tak naprawdę oprogramowanie kreatywnie używające - poprzez różne algorytmy - teksty oraz bazy danych znajdujące się w sieci i potrafiące prowadzić na dany temat spójną i pozornie sensowną konwersację w wielu językach. ChatGPT jest też często nazywane „wirtualną osobą”, która ma nam przyjść z pomocą jeśli szukamy odpowiedzi na jakieś nurtujące nas pytania, a także potrafi poszerzać swoją „bazę wiedzy” o nowe informacje. Sam skrót GPT pochodzi z ang. Generative Pre-trained Transformer (czyli Wstępnie Wyszkolony Transformator Generatywny).

Zdaniem sceptyków dzięki sztucznej inteligencji (SI) i konkretnie ChatGPT ludzie będą mogli w sposób bardziej elokwentny kamuflować swoją niewiedzę lub powtarzać swoje głupoty. W rękach mniej sceptycznych podmiotów (do których można zaliczyć wielkie firmy obsługujące np. cyfrowe działy obsługi klienta i tzw. chatboty, czy też polityków, generujących teksty do swoich „nowomów”) „wirtualna osoba” może się okazać podejrzanym narzędziem. Według optymistycznie nastawionych osób z właściwą regulacją można całkiem kreatywnie wykorzystać potencjał istniejący w SI (telemedycyna, chirurgia robotyczna, aplikacje „inteligentny dom”, itp).

Może pojawić się wiele pytań co do tej platformy; są to pytania ogólne, techniczne, filozoficzne, etyczne, moralne czy zupełnie teoretyczne. Ramy tego artykułu nie pozwolą na głębsze omówienie tych kwestii, więc najpierw spróbuję określić pojęcie inteligencji, potem wskazać podstawowe różnice między intelektem naturalnym (ludzkim) i sztucznym (robotycznym), i może uda się także rozwiać ewentualne obawy związane z tymże oprogramowaniem. Przed tym jednak warto trochę odsunąć się od tematu i spojrzeć z szerszej perspektywy na związane z człowiekiem kwestie epistemologiczne oraz na jego osiągnięcia technologiczne.



Maszyna Sensorama (w tle), prekursor „VR” – planetagracza.pl

Obecnie nośnikiem czy „miejszem zamieszkania” SI jest świat wirtualny czyli internet, którego prymitywne początki sięgają 54 lat wstecz, dokładnie 29 października 1969 roku, „kiedy to w Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (UCLA), a wkrótce potem w trzech następnych uniwersytetach zainstalowano w ramach eksperymentu finansowanego przez ARPA (Advanced Research Project Agency), zajmującą się koordynowaniem badań naukowych na potrzeby wojska, pierwsze węzły sieci ARPANET – bezpośredniego przodka dzisiejszego Internetu. (...) W marcu 1989 roku Tim Berners-Lee oraz Robert Cailliau złożyli do CERN-u projekt stworzenia sieci dokumentów hipertekstowych, o nazwie World Wide Web. Miał to być zbiór dokumentów hipertekstowych, który miał ułatwić pracę w CERN-ie. W grudniu 1990 roku Tim Berners-Lee stworzył podstawy HTML i pierwszą stronę internetową. Dwa lata później została napisana pierwsza graficzna przeglądarka WWW o nazwie Mosaic. W 1994 roku współtwórca przeglądarki

Mosaic – Marc Andreessen z University of Illinois założył w Kalifornii firmę Netscape Communications. Wkrótce po ukazaniu się na rynku komercyjnej wersji przeglądarki, firma Netscape wydała zaawansowany Netscape Commerce S. Oprócz standardowego udostępniania stron WWW innym użytkownikom, dawał on możliwość przesyłania danych bezpiecznym połączeniem szyfrowanym. Mogły więc być przesyłane poufne dane, gdyż mogły one być odczytane tylko przez adresowanego odbiorcę. Pozwoliło to stworzyć nowe zastosowania Internetu, który zaczął się bardzo gwałtownie rozwijać. Dzisiejsi użytkownicy Internetu to wielomiliardowa społeczność, która ciągle się powiększa. Coraz częściej informacje drukowane odsyłają odbiorcę do informacji publikowanych w Internecie.” (hasło „Historia internetu” pl.wikipedia.org)

A co się tyczy samego sprzętu, za pierwszy komputer na świecie (rzecz jasna, jeszcze nieprzystosowanego do obsługi internetu) uważa się maszynę ENIAC (od ang. Electronic Numerical Integrator And Computer), skonstruowaną przez naukowców z Uniwersytetu w Pensylwanii – J.P. Eckerta i J.W. Mauchly'ego, która pierwszy raz została przedstawiona 14 lutego 1946 roku. Zajmowała powierzchnię ponad 160 metrów kwadratowych i ważyła 27 ton, czyli prawie tyle, co 3 ciężarówki

TATRA 148. Dla porównania samej wagi dzisiejszy laptop waży około kilograma.

Historia wirtualnego świata cyfrowego stworzonego przez człowieka jest czymś bardzo świeżym i młodym na przestrzeni historii samej ludzkości, zarazem zjawiskiem rowijającym się niezmiernie dynamicznie, wręcz w sposób zawstydzający i żenujący, mający bezpośredni wpływ na rozwój, psychikę i zachowania samego człowieka oraz odbieranie przez niego także (realnej) rzeczywistości. Przeważnie szybkie wpisy, wrzutki i migawki na FB, Instagram i TikTok to: manifestacja (wirtualnej) jednostki w (wirtualnym) tłumie, utrwalanie momentu i sekwencji czyli „hitu” (brak ciągłości i pochodzenia historii, czyli zaprzeczenie „mitu”), wizualizacja powierzchni (powierzchnowość = brak głębi), powielanie ogólnodostępnych treści (kopie i kalki = brak oryginalnych, samodzielnych i unikatowych myśli). Połowa treści internetowej wedle statystyk sieciowych to pornografia i zdjęcia słodkich zwierząt (przeważnie kotków i psów) oraz pejzaży i tapet komputerowych, w drugiej połowie mieszczą się wszelakie inne treści. Jeśli będąc na wakacjach, w jakimś niezwykłym miejscu lub jedząc jakąś potrawę nie zrobisz sobie zdjęcia selfie, to w ogóle tam nie byłeś i w ogóle nie jadłeś tej potrawy.

Przynajmy się: przestaliśmy czytać książki, bo jesteśmy wpatrzeni w ekrany swoich wirtualnych światów; przestaliśmy się fizycznie spotykać, bo spotykamy się on-line, nie rozmawiamy bo wysyłamy sobie krótkie tekściki, emotikony i GIF-y, w których usiłujemy skompresować swoje przelotne i naderwane urywki myślowo-emocjonalne, coraz rzadziej chodzimy na spacer i wycieczki, bo albo siedzimy w domu (podłączeni do sieci), albo siedzimy w pracy (podłączeni do sieci). Nie chodzimy na zakupy, bo robimy zakupy on-line siedząc przed komputerem. Wysyłamy listy pocztą elektroniczną i czujemy zawód oraz poczucie odrzucenia, jeśli odpowiedź nie nadejdzie w przeciągu paru godzin (w przypadku czatów międzypersonalnych uczucia te mierzone są w minutach i sekundach). A jeśli się wreszcie spotkamy fizycznie, jesteśmy głównie zajęci robieniem zdjęć i filmików z tego spotkania, ażeby w mig wrzucić je w albumy wirtualnego świata: bo jeśli nie zaistniejesz wirtualnie, nie będziesz istniał w ogóle. Używamy różnych systemów on-line i zarządzamy nimi - mając złudne poczucie kierowania i bezpieczeństwa oraz poczucie posiadania (tak naprawdę ulotnej) wiedzy



Scena z filmu „A.I. - Sztuczna Inteligencja” S. Spielberga – parkircus.com

Fragment mechanizmu z Antykythiry, z ok. 200 p.n.e. – wikipedia.org

poprzez możliwość dostępu do wirtualnego świata informacji. Przykłady tego dziwnego stanu rzeczy urosłego do rangi wizji widzieliśmy już w wielu książkach i filmach (np. w filmie „Matrix” lub „A.I. Sztuczna inteligencja”).

Punktem zerowym obecnych rozważań powinno być więc najpierw określenie samego pojęcia inteligencji, bo człowiek wykonuje strasznie dużo durnych czynności, które egzystencjalnie właściwie są niepotrzebnymi pseudo-czynnościami ukazującymi często jego fizyczną oraz emocjonalną pustkę i samotność.

Może z kopyta nie potrafimy dać dokładnej definicji inteligencji, ale każdy z nas mniej więcej wyczuwa, że chodzi o funkcjonowanie, możliwości i wydajność naszego własnego naturalnego oprogramowania (rozumu) i jego procesora (mózgu). Znakomite podsumowanie pojęcia inteligencji daje w skrócie artykuł portalu WirtualnaPolska, „weryfikowany” przez mgr Kamilę Drozd. Można by sądzić, że „autorem” artykułu jest sam ChatGPT, a pani magister jedynie sprawdzała poprawność zawartych w nim stwierdzeń...

Wedle tegoż tekstu: „Inteligencja to umiejętność rozumienia, uczenia się, wykorzystywania posiadanej wiedzy i wyciągania wniosków, a także analizowania i dostosowywania się do postępujących zmian. Pojęcie to pochodzi od łacińskiego słowa 'intelligentia', oznaczającego: zdolność pojmowania, rozum. Do określenia poziomu inteligencji używa się ilorazu inteligencji. Jest to wskaźnik IQ, ustalany na podstawie przeprowadzanych testów. Psychologowie od dziesięcioleci prowadzą badania nad inteligencją, tworząc coraz to nowe definicje i rodzaje. Inteligencja emocjonalna dotyczy uczuć, sztuczna zarezerwowana jest dla maszyn, a kognitywna pozwala na sprawne podejmowanie życiowych decyzji. Co ważne, inteligencja nie jest zarezerwowana tylko dla ludzi, zwierzęta w zależności od gatunku także posiadają iloraz inteligencji i to nawet zaskakująco wysoki.”

Artykuł ów podaje także definicję pojęcia wg neuropsychologa Donalda O. Hebb'a (który dzielił inteligencję na inteligencję wrodzoną, rozwiniętą/uczoną oraz tę przejawiającą się w testach); według współczesnych definicji inteligencja to wszelakie zdolności uczenia się, po drugie zdolność adaptacji, po trzecie zdolność metapoznawcza (swoista autore-

flexja czyli rozeznanie się we własnych procesach poznawczych i zdolność ich kontrolowania). Tekst przywołuje także definicję „inteligencji różnorodnych” psychologa Howarda Gardniera, który wyróżnia osiem oddzielnych zdolności umysłowych (a są to: inteligencja językowa, matematyczna, przestrzenna, muzyczna, cielesno-kinestetyczna, interpersonalna, intrapersonalna i przyrodnicza). Myśl Gardniera określa bardziej kierunki i przedmioty działania podmiotu rozumującego; wedle tej definicji można by było utworzyć wiele innych inteligencji, np. gastronomicznej, estetycznej, psychologicznej, technicznej czy artystycznej.

Dla przykładu i hecy sami możemy sprawdzić jaką definicję poda nam ChatGPT (będzie to całkiem sensowne); ja poszedłem trochę dalej i spytałem „wirtualnej osoby” czy ona sama uważa się za oprogramowanie inteligentne (odpowiedziała, że „posiada pewną formę sztucznej inteligencji” i że jako model językowy „nie posiada świadomości ani samoświadomości”). Przytępiana na częściowej niekonsekwencji otrzymała ode mnie kolejne pytanie: jeśli nie posiada powyższych świadomości, to jednak skąd wie, że ona sama jest tylko modelem językowym? Odpowiedziała całkiem poprawnie:

„Jako model językowy, nie posiadam świadomości ani samoświadomości, jaką mają żywe istoty. Moja wiedza na temat swojej natury wynika z opisu, który został przekazany przez twórców i użytkowników, którzy korzystają z tego narzędzia. Moje odpowiedzi są generowane na podstawie algorytmów i wzorców w danych, a nie na podstawie własnego doświadczenia czy poczucia bycia 'żywą istotą'. Moje odpowiedzi są wynikiem analizy i syntezy informacji zawartych w danych treningowych, które obejmują ogromne zbiory tekstów z różnych źródeł. Moje zdolności wynikają z matematycznych modeli języka, a nie z własnego doświadczenia czy świadomości. Warto podkreślić, że mój cel jako modelu językowego jest dostarczanie pomocnych i dokładnych informacji na podstawie mojego treningu na danych. Jednak ważne jest, aby traktować mnie jako narzędzie, które wspomaga komunikację i dostarcza informacji, a nie jako żywą, świadomą istotę.” I tak pośrednio kreślą się podstawowe różnice między naturalną i sztuczną inteligencją. Ta pierwsza to czuła, emocjonalna, dynamiczna i kompleksowa

świadomość rozumująca, odbierająca, reagująca i formująca świat i zarazem siebie w sposób nieskończony i niepowtarzalny. Ta druga – jak na razie – beznamiętnie wykorzystuje informacje, które uzyskała od człowieka i przetwarza je w sposób przewidywany, ograniczony i skończony - czyli automatyczny. A konkluzja może być taka, że do obsługi i wykorzystywania sztucznej inteligencji punktem zerowym jest tak naprawdę posiadanie tej naturalnej.

Historia SI tak naprawdę jest częścią historii automatu; ewentualne bojaźnie z nim związane wywodzą się właśnie z jego antropomorfizacji przez człowieka: „to coś przejmie nad nami kontrolę i wyrządzi nam krzywdę” (adaptacje tej kwestii mieliśmy m.in. w filmach serii „Terminator”, „A.I. Sztuczna inteligencja”, obocznie w sadze „Gwiezdne wojny” (StarWars), serialu „Czarne lustro” (BlackMirror), albo nawet w „Czarnoksiężniku z Oz”). Tworzenie maszyn samoczynnych (czyli z gr. „automatos”) sięga pierwszego wieku n.e., a dokładnie wiąże się z działalnością i wynalazkami Herona z Aleksandrii, który oprócz różnych zabawek, androidów i pierwszej maszyny parowej realizował także różne automaty, np. do wydawania wody albo inne, na zlecenie kapłanów aleksandryjskich, które miały na celu wzbudzać lęk i podtrzymywać wiarę podwładnych. Jeden z tych automatów po zapaleniu ognia ofiarne otwierał samoczynnie bramę świątyni. Dziś mamy automaty wydawające banknoty, nawigację satelitarną, samochody autonomiczne, drony, przeróżne bezzalagowe pojazdy wojskowe, a w Budapeszcie także metro w pełni zautomatyzowane, które jeździ bez maszynisty. Jednak te wszystkie urządzenia są wykreowane, nadzorowane i eksploatowane przez człowieka, potrzebują różnych złożonych oprogramowań, sieci komunikacyjnych (w większości internetu), wreszcie nie posiadają własnej woli, wiary ani poczucia humoru.

Jeśli chodzi o bojaźnie i obawy - dzisiejszy człowiek powinien raczej bardziej uważać, aby sam nie stał się robotem, aby jego aktywność twórcza, wrażliwość, marzenia, pragnienia, myśli i uczucia, jednym słowem jego egzystencja nie stała się sztucznym, zautomatyzowanym i beznadziejnym ciągiem.

Ezúttal a 200 éve született Petőfi Sándor verseiből válogatok. A mindössze 26 évet élt géniusz közel 1000 verset írt. Természetesen nem minden költeménye maradt fenn az utókor számára. Az alábbi szubjektív válogatásban néhány olyan vers is szerepel, amelyet korábban nem ismertem. Remélem, hogy Jerzy Snopek érzékeny, értő, Petőfi lelkületét valóban közvetítő műfordításában az olvasók kedvére lesznek...

Tym razem wybrałam wiersze urodzonego 200 lat temu Sándora Petőfiiego. Geniusz, który przeżył tylko 26 lat napisał blisko 1000 wierszy. Oczywiście nie wszystkie jego wiersze zachowały się dla potomnych. W niniejszym subiektywnym wyborze pojawia się kilka takich wierszy, które dotąd były dla mnie nieznanne. Mam nadzieję, iż w wrażliwym i wnikliwym, przekazującym prawdziwego ducha Petőfiiego tłumaczeniu Jerzego Snopka spodobają się czytelnikom.

NEM ÉRT ENGEM A VILÁG (részlet)

Nem ért engem a világ! Nem fér a fejébe, Egy embernek éneke Hogy lehet kétféle? Hogy dalolhat az jelenleg Szívrepesztő bánatot, Ki előbb egy pillanattal Úgy örült, ugy vígadtott?

Ember és polgár vagyok. Mint ember mi boldog! És mint polgár, lelkenem Mily keservet hordok!

(...) Pest, 1846, november 20 után

NIE ROZUMIE MNIE ŚWIAT (fragment)

Nie rozumie mnie świat.
Nie wieści się mu w głowie,
Jak może różne pieśni
Śpiewać ten sam człowiek.
Jak może ten co wczoraj
Cieszył się jak szalony,
Uderzać tak bolesne,
Serce szarpiące tony?
Człowiek i obywatel,
Jako człowiek szczęśliwy,
Jako obywatela
Ból dręczy mnie straszliwy!
(...)

A BÁNAT? EGY NAGY OCEÁN

A bánat? egy nagy oceán. S az öröm? Az óceán kis gyöngye. Talán, Mire fölhozom, össze is töröm.
Szalkszentmárton, 1846, március 10 előtt

SMIUTEK? JEST WIELKIM OCEANEM

Smutek? - Jest wielkim oceanem.
Czym jest radość?
Perelką na dnie.
Ledwie wydobędę, już przepadnie.

HÁNY CSEPP VAN AZ ÓCEÁNBAN...

Hány csepp van az óceánban? Hány csillag az égen? Az emberiség fejin hány hajsza van? S hány gonoszság szivében?

Szalkszentmárton, 1846, március 10 előtt

ILE KROPLI...

Ile kropli jest w oceanie?
Ile gwiazd w niebie?
Ile włosów na głowie ludzkości?
Ile w sercach podłości?

AZ EMBER UGYAN HOVA LESZ?...

Az ember ugyan hova lesz?... Sokrates, Ki a mérget megitta, S hóhéra, ki a mérget neki adta, Egy helyre mentek

„Ember és polgár vagyok.”



Jan Styka: Petőfi Sándor az Erdélyi Körképéből (forrás: Wikidézset)

A verseket Trojan Tünde válogatta. Jerzy Snopek lengyel fordításai a „Sándor Petőfi - Lutnia i miecz” című kötetből származnak, mely a Biały Kruk kiadó gondozásában jelent meg 2019-ben.

mind a ketten? Oh lehetetlen! És hátha... hátha... Mért nem láthatni a másvilágba!

Szalkszentmárton, 1846, március 10 előtt

DOKĄD CZŁEK ZMIERZA

Dokąd człek zmierza za żywota kres?...
Czy Sokrates,
Który wypił cykute,
I kat jego, który podał mu trutkę,
W tym samym miejscu znaleźli się po śmierci?
Och, nie! Zbyt wiele rozpaczy...
A jeśli... jeśli...
Czemu zaświatów nie można zobaczyć?!

IGAZSÁG! ALSZOL?

Igazság! alszol? vagy meg is halál? E férfi méltó volt rá, hogy nyakáról Aranylánc függjön; s íme a helyett Ő függ, ő függ... a hóhér kötélén. S ennek nyakában aranylánc van, pedig Hóhérkötélén kéne függnie. - Igazság! alszol? vagy meg is halál?

Szalkszentmárton, 1846, március 10 előtt

SPRAWIEDLIWOŚCI ŚPISZ?

Sprawiedliwości śpisz? Czyś już jest martwa?
Ten człowiek zasłużył, by na jego szyi
Zawisnął złoty łańcuch, a oto
On sam zawisł... na sznurze kاتا.
Tymczasem na jego szyi wisi złoty łańcuch,
Choć on sam winien wisieć na sznurze kاتا.
Sprawiedliwości śpisz? Czyś jest już martwa?

AZ ERDÉLYI HADSEREG

Mi ne győznénk? hisz Bem a vezérünk, A szabadság régi bajnoka! Bosszuálló fénnel jár előttünk Osztrolenka véres csillaga.

Ott megy ő, az ősz vezér; szakála Mint egy fehér zászló lengedez; A kivított diadal utáni Békeségnek a jelképe ez. Ott megy ő, a vén vezér, utána A hazának ifjusága mi, lgy kísérik a vén zivatart a Tengerek szilaj hullámai. Két nemzet van egyesülve bennünk, S mily két nemzet! a lengyel s magyar! Van-e sors, amely hatalmasabb, mint E két nemzet, ha egy célt akar?

Egy a célunk: a közös bilincset Összetörni, melyet hordozánk, S összetörjük, esküszünk piros mély Sebeidre, megcsufolt hazánk!

Küldd elénk, te koronás haramja, Légióként bérszolgádat, Hogy számodra innen a pokolba Holttestökből építsünk hidat.

Mi ne győznénk? hisz Bem a vezérünk, A szabadság régi bajnoka! Bosszuálló fénnel jár előttünk Osztrolenka véres csillaga!

Bánfihunyad, 1849, március 26-27.

ARMIA SIEDMIOGRODZKA

Zwycięzimy wszak Bem naszym wodzem, Mistrz wolności, ludów obrońca! Blaskiem zemsty pulsuje przed nami Ostrołęki gwiazda krwawiąca. On na czele, jego broda biała Niczym biały sztandar powiewa, Niczym symbol wywalczonej glorii I pokoju, który nas czeka. On na czele...stary wódz, a za nim Idzie młodź ku ojczyzny chwale; Tak starego Zefira prowadzą Oceanów łagodne fale. Dwa narody w nas się zjednoczyły, Dwa narody: polski i węgierski, W tym przymierzu mam dosyć siły, By do bojów stawać zwycięskich. Cel nasz wspólny: pokruszyć kajdany, Niech zostaną rany i blizny, I skruszymy, z serca przysięgamy Na bolesne rany ojczyzny! Wyślij na nas, ty lotrze w koronie, Legion swoich płatnych sługosów, Byśmy mogli ci most zbudować Wprost do piekła, lotrze, z ich trupów. Zwycięzimy wszak Bem naszym wodzem, Mistrz wolności, ludów obrońca! Blaskiem zemsty pulsuje przed nami Ostrołęki gwiazda krwawiąca.



Lengyelek menedéke, Magyarország 1939-1945 címmel válogatás jelent meg a legendás Csorba házaspár (Csorba Helena és Csorba Tibor) II. világháború során összeállított két kötetének anyagából.

1939. szeptember 1-jén, Lengyelország megtámadásával kitért a II. világháború. A háború szorításából Varsóból Budapestre menekült egy magyar-lengyel jegyespár, ahol egy év múlva házasság-kötéssel pecsételték meg közös életútjukat. Csorba Helena és férje, Csorba Tibor Magyarországra érkezésüktől kezdve részesévé váltak a magyarországi lengyel menekültek életének. Helena szociológusként, Tibor képzőművészként, (valamint nyelvészként és történészként) nemcsak saját nemzetük sorsát, hanem a magyar-lengyel barátság ügyét is szívükön viselték. 1943 őszén határozták el, hogy feldolgozzák a lengyel menekültekkel való közvetlen találkozásai során szerzett tapasztalataikat. Közös anyaggyűjtésük eredményét két kötetben publikálták Lengyelországban a 80-as években. Csorba Helena így emlékezett a férjével való közös munka megkezdésére:

„Férjemet szeptemberben áthelyezték az Oktatási Minisztériumból a Menekültügyi Hivatalba, melynek vezetője Antall József volt. Antall véleménye az volt, hogy «fenn kell tartani a kapcsolatot a magyar-lengyel intézmények és azon lengyel civil és honvédelmi szervezetek között, melyek a lengyel szociális, kulturális és nemzeti érdekeket szolgálják.» Segítőkész volt lengyel általános és középiskolák alapításában, illetve a lengyel ifjúság elhelyezésében a magyar főiskolákon és egyetemeken. Dr. Antall József személyesen támogatott és lelkesített minket munkánk megvalósítása során. Mind Lengyelország, mind Magyarország szempontjából felismerte ennek fontosságát. Florian Znaniecki professzor szárnyai alatt végeztem szociológusként vettem részt a lengyel és magyar ügyek intézésében, miközben megfigyelhettem a menekültek életét in statu nascendi. Magyar-lengyel házaspárként itthon voltunk, és szerény házunk nyitva állt minden lengyel számára, akik csütörtökönként összegyűltek, hogy az ország ügyeit megvitassák. Intenzíven éltük át a lengyel történeket egészen Lengyelországba visszatérésünk pillanatáig. Ha ma nem rendelkezniénk az akkoriban összegyűjtött dokumentumokkal, illetve az ötvenes években készült tanulmány-vázlatokkal, nem sikerült volna felidézni sem a konkrét eseményeket, sem azok légkörét.”

A Csorba házaspár tehát egy szociológiai adatfelvételi és felméri munkát indított el a Magyarországra menekült lengyel katonák és civilek körében. Munkájuk során mindvégig ügyeltek a tudományos hitelesség fenntartására. Ennek érdekében egy kérdőívet szerkesztettek és 52, Magyarországon működő menekülttábor személyesen felkeresve annak kitöltésére kérték fel a táborok lengyel lakóit. Az egész országot bejárva és találkozáva a menekültekkel megismerték azok valós helyzetét, igyekeztek segíteni gondjaikon, bajaikon, lélekerősítő és ismeretterjesztő előadásokat tartottak a számukra, valamint felkérték őket a tudományos kutatásban való együttműködésre. A maga nemében egyedülálló és mind a mai napig páratlan kutatásuk eredményeinek a kiadását egy trilógia-formában képzelték el. A lengyel ifjúság sorsa Magyarországon a második világháború idején (1981) és A Magyar föld a lengyelek menedéke 1939-1945 (1985) című kötetek Lengyelországban jelentek meg a múlt század nyolcvanas éveiben, de magyarországi kiadásukra eddig sajnálatos módon nem került sor. A menekültek levelezésének feldolgozására irányuló harmadik kötetük megjelenítésére azonban eddig ismeretlen okból mindmáig nem került sor.

A magyar-lengyel barátság egyik hiteles bizonyítékának megkésett magyar nyelvű kiadása



A kép a családi archivumból

A megjelent két kötet műfajilag nehezen besorolható, egyedi kiadványnak számít, amely egyszerre történelmi áttekintés, személyes dokumentumok gyűjteménye, oral history és szociológiai elemzés is jelentős szociálpszichológiai aláfestéssel. A szerzőpáros mindkét kötetben a lengyel menekültek második világháború alatti magyarországi befogadásának és itt eltöltött életszakaszának minél teljesebb körű feltérképezésére és bemutatására törekedett. A mindkét nemzet életében joggal történelmi jelentőségűnek nevezhető eseménysor egyedülálló körülményeit és pszichológiai, szociológiai hátterét vizsgálva a szerzők megpróbálták közelebb kerülni az ezeréves lengyel-magyar barátság titkának megfejtéséhez is. Leíró, elemző munkájukhoz felhasználták a korabeli (európai viszonylatban is élen járó) lengyel szociológia tudományos eszköztárát (ennek a szociológiai anyagnak a nagy részét a mostani kiadásból kihagytuk, mivel annak szaknyelvi

és tudományos tartalma napjainkban már meghaladottnak tekinthető). A szerzőpáros feldolgozásában találkozhatunk a témával kapcsolatos, általuk fellelt dokumentumokkal, tudományos és memoár-irodalmi alkotásokkal, a vizsgált időszakban született levelekkel és naplójegyzetekkel, illetve az említett kérdőíves vizsgálat eredményeinek összegzésével. A szerzők kitűnő érzékkel ismerték fel, hogy az 1939-es esztendő, amikor katonai és civil menekültek tízezrei lépték át a magyar határt, olyan kivételes történelmi pillanat volt, amely egyedülálló lehetőséget biztosított az általuk elképzelt tudományos vizsgálat elvégzésére, még abban az esetben is, amikor köztudott volt, hogy a Magyarországra érkezett katonai menekültek egy része továbbmegy a nyugati front irányába.

A 2. világháború részét képező események előkészület nélküli, váratlan bekövetkezése a hagyományos lengyel-magyar barátság számára is komoly próbatételt jelentett. A kezdetben rendezetlen tömegként, súlyos traumákkal érkező menekülteknek egyáltalán nem jelentett könnyű feladatot az új környezethez való alkalmazkodás. Magyar részről viszont a menekültekkel való törődés, különösen abban a bonyolult politikai helyzetben, amikor Magyarország és Lengyelország ellentétes politikai szövetségi rendszerhez tartozott, úgy társadalmilag, mint gazdaságilag komoly terhet és felelősséget jelentett az ország és a társadalom számára. Ezek a terhek a háborús események előrehaladtával egyre inkább növekedtek. Mindez nem éppen ideális terepet jelentett a szerzőpáros által elképzelt szociológiai és társadalom-életkani elemzés elvégzéséhez. Ennek ellenére megállapítható, hogy az általuk elvégzett kutatás páratlanul értékes forrásanyagot jelent a témát közelebbről is vizsgáló laikus és tudományos érdeklődés számára egyaránt. Különösen nagyra értékelendő a szerzők ama szándéka, hogy az általuk felgyűjtött páratlanul értékes anyagon és a lengyel-magyar közös múltot keresztül bemutassák a két nép közti testvériség és barátság érzésének különböző megnyilvánulásait, példákat adjanak az egymás iránti elkötelezett segítségnyújtás, megbecsülés, együttérzés gyakorlati megnyilvánulásaira, úgy az ifjúság, mint a felnőtt lakosság körében. Mindezt azért, hogy végső konklúzióként az olvasó levonhassa a maga számára azt a megállapítást, hogy a 2. világháború tragikus időszakának menekült-fejezete valójában szerves részét képezi az ezeréves magyar-lengyel barátság történetének.

A Csorba házaspár közel nyolcvan éve, a háború nehéz éveiben is szeretettel végzett munkájáért és az általuk összegyűjtött életmentő példák közreadásáért méltán kiérdemli az utókor tiszteletét és megbecsülését. A Magyarországon kevésbé ismert munkásságuk és emléküik tiszteletét szolgálja a METEM Kiadó által most megjelentetett kötet, melynek anyagát Molnár Imre szerkesztette, az eredeti kiadványokban megjelentetett szövegek Koncz Éva és Tölgyesiné Bükkfalvi Orsolya általi fordításainak anyagaiból. A kötethez a Csorba házaspár közeli ismerője és barátja, Szabó Irén írt emlékező utószót.



Z życia stowarzyszenia

■ 11 marca Samorząd Polski V dzielnicy Budapesztu wraz z PSK im. J. Bema z okazji Dnia Kobiet zaprosił na koncert pt. „Muzyczny bukiet” w wykonaniu znakomitego węgierskiego pianisty Alexa Szilasiego.

■ 14 marca PSK im. J. Bema było organizatorem 229. urodzin Józefa Bema, które obchodzono przy budańskim pomniku Bema.

■ 15 marca członkini PSK im. J. Bema Małgorzata Zofia Pietrzyk Banuné uhonorowana została wyróżnieniem „Zasłużony dla Partnerstwa” im. gen. Józefa Zachariasza Bema za wieleletni wkład we współpracę warszawskiego Bemowa i budapeszteńskiej Óbudy. Pozostałymi laureatami tegorocznej nagrody są: dr Orsolya Zsuzsanna Kovács (ambasador Węgier w Polsce), Magdolna Szabó i Jarosław Serdako.

■ 14 kwietnia Samorząd III dzielnicy Budapesztu Óbuda-Békásmegyér wraz z tamtejszym Samorządem Narodowości Polskiej zorganizowały spotkanie przy pomniku Męczenników Katynia poświęcone 83. rocznicy zbrodni katyńskiej, będące upamiętnieniem Dnia Pamięci Ofiar Katynia. PSK im. J. Bema reprezentował sekretarz Janusz Kowalczyk.

■ 6 kwietnia podczas odbywających się tradycyjnie w Isaszegu Dni Historycznych odbyła się uroczystość przekazania miejscowemu muzeum kopii sztandaru budapeszteńskiego Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Legionu Polskiego im. J. Wysockiego. Złożono wieńce i kwiaty w miejscach upamiętniających walki Wiosny Ludów, a na terenie historycznej bitwy odsłonięto pamiątkową stelę. Polskie Stowarzyszenie Kultu-



Kamień Pamięci

Domu Kultury odbyło się odsłonięcie Kamienia Pamięci Jana Stolarskiego i uchodźców polskich. Uroczystości kontynuowane były w Domu Kultury i Bibliotece. Wśród gości obecny był przedstawiciel rodziny śp. Jana Stolarskiego - były ambasador RP na Węgrzech Grzegorz Łubczyk, przewodnicząca SP III dzielnicy Budapesztu i skarbnik EUWP Korinna Wesolowski, delegacja Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech z jego sekretarzem Januszem Kowalczykiem, przedstawiciele Samorządu Polskiego XIII dzielnicy Budapesztu, asysta składająca się z członków Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Legionu Polskiego. Obecny był także burmistrz Vámosmikola Alex Bárdi. Organizatorami uroczystości byli: Gmina Vámosmikola, Stowarzyszenie Turystyki Ipoly i Stowarzyszenie Kulturalne Vámosmikola.

■ 27 maja odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze PSK im. J. Bema.

Inf. wł. GP, fot. KW



Od lewej: Kiss L., Szabó M, O.Zs.Kovács, M.Pietrzyk-Banuné, D.Kierzkowska

■ 22 marca w Budapeszcie, w Sali Myśliwskiej węgierskiego parlamentu, na zaproszenie Jánosa Latorcaiego przewodniczącego tutejszej Węgiersko-Polskiej Grupy Parlamentarnej, odbyło się uroczyste spotkanie zorganizowane z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. PSK im. J. Bema na spotkaniu tym reprezentował prezes Alfred Wtulich.

■ 10 kwietnia przy pomniku „Memento Smoleńsk” w XXII dzielnicy Budapesztu sekretarz PSK im. J. Bema Janusz Kowalczyk złożył wieńiec oddając hołd 96 ofiarom mającej miejsce w 2010 roku katastrofy smoleńskiej.

ralne im. J. Bema na Węgrzech i Samorząd Polski III dzielnicy Budapesztu - Óbuda-Békásmegyér reprezentowała Korinna Wesolowski.

■ 13 maja w Vámosmikola odbyła się uroczystość upamiętniająca polskich uchodźców przybyłych do tej miejscowości w czasie II wojny światowej, gdzie od 1939 roku funkcjonował obóz jeniecki, w którym internowani byli polscy żołnierze, w pierwszym rzędzie żydowskiego pochodzenia. Złożono wieńce przy tablicy poświęconej uchodźcom, znajdującej się od 1989 r. na obecnym Domu Opieki za sprawą PSK im. J. Bema. Na dziedzińcu miejscowego

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI W SZÉKESFEHÉRVÁR



Wizyta w Sz.P. im. M.Vörösmartyego

Obchody Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej – organizowane wspólnie przez miasta partnerskie Opole i Székesfehérvár oraz Województwo Opolskie i Województwo Grodzkie Fejér – mają już swoją wieloletnią tradycję. Jednak w ostatnich 3 latach z powodu pandemii zarówno one, jak i same kontakty, były nieco ograniczone.

W tym roku udało się przezwyciężyć różne, piętrzące się przeszkody i trudności. Władze i samorząd miasta Székesfehérvár razem z władzami i samorządem województwa grodzkiego Fejér zaprosiły przedstawicieli swoich opolskich odpowiedników do odwiedzenia węgierskiego regionu, by wspólnie wziąć udział w obchodach tego święta oraz ocenić aktualną sytuację pod kątem dalszego rozwoju wzajemnych, bardzo dotąd owocnych kontaktów.

Z przedstawicielami miejscowych władz samorządowych, z dr Andrássem Cser-Palkovicsem – burmistrzem miasta oraz dr Krisztiánem Molnárem – przewodniczącym zgromadzenia radnych województwa na czele, spotkali się przedstawiciele polskiej delegacji, której przewodniczyli: Zuzanna Donath-Kasiura – wicemarszałkini oraz Maciej Wujec – wiceprezydent miasta Opola. W składzie opolskiej 15 osobowej delegacji były także osoby zajmujące się w urzędach samorządowych kontaktami zagranicznymi, a także radni sejmiku oraz rady miasta Opola.

Przeprowadzone rozmowy – z udziałem i pomocą także miejscowej Polonii – były niezwykle pozytywne i mogą być nowym impulsem do dalszych konkretnych działań i współpracy. Omówiono sytuację po okresie COVID-u, padały propozycje kontynuowania współpracy w dotychczasowych obszarach, mówiono o możliwościach jej rozszerzenia.

W dniu 23 marca br. główna uroczystość z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej odbyła się w centrum miasta, na placu, na którym znajduje się ustawiony i poświęcony w 2012 roku Krzyż Katyński.

Oprócz wyżej wymienionych delegacji i osób na placu licznie zebrał się mieszkańcy miasta, wśród nich członkowie węgierskiego parlamentu: Tamás Vargha i Gábor Törő. Przybyli uczniowie z okolicznych szkół, dyrektorzy lub przewodniczący instytucji, utrzymujący kontakty ze swymi odpowiednikami na Opolszczyźnie, a także przedstawiciele urzędów państwowych, kościołów, służb obrony cywilnej, narodowościowych samorządów polskiego i serbskiego. Obecni byli szefowie dowództwa wojskowego NATO wraz z pełniącymi w nim służbę polskimi oficerami.

Wystąpienia wymienionych wyżej przewodniczących delegacji polskich i węgierskich gospodarzy przerywane były gorąco przyjmowanymi występami przybyłego z Opola

kwartetu saksonowego z tamtejszej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina. Przyjemnie było słuchać tych występów, bo mówiły one nie tylko o dotychczasowej współpracy opartej na budowanych ciągle historycznych więziach, ale także na otwartości, wzajemnym zrozumieniu, braterstwie i przyjaźni. Także w trudnych czasach. Wyczuwalne było płynące z serc pragnienie kontynuowania i wspierania tej współpracy, mimo różnych wylaniających się trudności.

Burmistrz dr András Cser-Palkovics w swoim wystąpieniu stwierdził wprost, że współpraca miasta Opola i jego województwa oraz miasta Székesfehérvár i województwa grodzkiego Fejér, może stanowić godny do naśladowania przykład współpracy dla innych miast czy regionów.

Podczas uroczystości składania wieńców i kwiatów miejscowy chór Vox Mirabilis prezentował pieśni polskich kompozytorów.

Uroczystości towarzyszyła wystawa plenerowa zdjęć polskich budowli i obiektów objętych opieką UNESCO. Jej zorganizowanie możliwe było dzięki pomocy i współpracy Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie.

Wieczorem gospodarze wspólnie z opolskimi gośćmi i publicznością wypełniająca salę kina „Barátság” obejrzeli polski film „Zupa nic” (Madártej) – tragikomedię z polsko-węgierskimi wątkami. Wszyscy razem świetnie się bawili. Projekcja tego, a także wyświetlanego po nim kolejnego polskiego filmu była możliwa dzięki życzliwości i pomocy budapeszteńskiego Instytutu Polskiego.

Osobną prezentację zdjęciową o osiągnięciach polskiej kultury wraz z towarzyszącymi informacjami o Opolu zorganizowała miejscowa Biblioteka im. Mihályja Vörösmartyego w jednym ze swoich miejskich oddziałów, współpracująca efektywnie od lat z Wojewódzką Biblioteką Publiczną im. Emanuela Smółki w Opolu.

W przeddzień uroczystości, 22 marca br., Towarzystwo im. Mihályja Vörösmartyego zrzeszające miejscowych poetów i literatów, wraz z jego prezesem Zoltánem Bobory zaprosiło polskich gości na tradycyjnie już organizowany w tym terminie Dzień Literatury Polskiej. Zaprezentowano im – a także licznie zebrany i zaproszony osobom – wiersze członków towarzystwa o tragedii katyńskiej, wspomniano również działalność Janusza Wójcika – zmarłego opolskiego poety, animatora kultury i kontaktów polsko-węgierskich, honorowego obywatela miasta Székesfehérvár, jak również - za jego życia - głównego organizatora corocznych spotkań polskojęzycznych poetów pod nazwą „Międzynarodowy Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu”. Wielokrotnie w ubiegłych latach zapraszano na te spotkania poetów z naszego węgierskiego miasta. Zoltán Bobory mówił też o historycznej już inicjatywie i okolicznościach ustawienia w Székesfehérvár Krzyża Katyńskiego, który stał się miejscem pielgrzymkowym odwiedzających to miasto polskich delegacji i turystów.

Wypowiedzi i recytacje wierszy przeplatane były występami wspomnianego już chóru Vox Mirabilis, który zaprezentował kilka pieśni polskich z wydanej wcześniej przez zespół płyty CD pod tytułem „Więzi” (Kötődések). Jego dyrygentka Katica Zemlányi z wielką





Uroczystość przy Krzyżu Katyńskim

sympatią wspominała pierwszą wizytę chóru w Polsce. Oświadczyła również, że „wielokrotnie już próbowano złamać przyjaźń Polaków i Węgrów, ale więzi łączące obydwa narody są tak silne, że jest to praktycznie niemożliwe”.

Ostatnim akcentem pobytu gości w Székesfehérvár było zwiedzanie interesującego obiektu architektonicznego jakim jest zamek Borego (Bory-vár), a także wizyta w Szkole Podstawowej im. Mihály Vörösmartyego. Wygląda na to, że ten znakomity poeta węgierski stał się niejako patronem kontaktów polsko-węgierskich w naszym mieście.

Przed okresem COVID-u szkole tej – z inicjatywy i przy wsparciu Fundacji Wacława Felczaka – udało się nawiązać kontakt ze Szkołą Podstawową nr 8 w Brzegu i podpisać w stolicy Piastów Śląskich porozumienie o współpracy obydwu szkół. Okres pandemii przerwał i praktycznie uniemożliwił jednak współpracę. Obecnie szkoła węgierska z wielkimi nadziejami wzięła udział w ogłoszonym przez wspomnianą wyżej fundację konkursie, w celu uzyskania wsparcia finansowego na przyjęcie delegacji uczniów i pedagogów polskiej szkoły w naszym mieście. W trakcie pobytu delegacji w szkole opolskiej, uczniowie, nauczyciele i jej dyrektorka Bernadett Makadiné Vida podkreślali w rozmowach, że niecierpliwie, z wielkim emocjonalnym zaangażowaniem i ochotą oczekują rewizyty, by rozwijać nawiązane kontakty.

Opolscy goście byli zaskoczeni niezwykle serdecznym przyjęciem z jakim się spotkali w szkole. Już na początku powitała ich pięknie w języku polskim 6-letnia uczennica Laura Bertalan. Następnie goście obejrzeli wystawę rysunków wykonanych przez uczniów, związanych z Polską, jej historią, kulturą oraz przyjaźnią obydwu narodów, a potem obejrzeli występ szkolnego zespołu tańca ludowego. Po obejrzeniu zestawu węgierskich tańców ludowych zachwyceni nimi goście obdarowali młodych wykonawców i ich nauczy-

cieli polskimi słodyczami.

Po występie prowadzono rozmowy o planach dotyczących współpracy szkół.

Ogólnie można stwierdzić, że krótki, 3-dniowy program pobytu opolskich gości w naszym królewskim mieście był dosyć napięty i bogaty w wydarzenia przyjmowane z wielkim zadowoleniem. Jest nadzieja że pobyt gości, przeprowadzone rozmowy i wspaniała, przyjacielska atmosfera towarzysząca wizycie, przyniesie nowe owoce w dalszej, konkretnej i pozytywnej współpracy.

Niezależnie od tego relacji o wydarzeniach z 22-24 marca w naszym mieście nie można zakończyć happy endem. Zdarza się, że do beczki miodu trafi jednak łyżka dziegciu. Już po opuszczeniu naszego miasta przez polskich gości i ich powrocie do Opola kierownictwo wymienionej wyżej szkoły podstawowej otrzymało wiadomość z Fundacji W. Felczaka, że szkoła - podobnie zresztą jak w roku ubiegłym – nie otrzyma oczekiwanego wsparcia finansowego na kontynuację współpracy. Informację tę przyjęto z wielkim smutkiem i ogromnym rozczarowaniem. Wygląda na to, że fundacja preferuje raczej wspieranie organizacji szkolnych wycieczek turystycznych węgierskiej młodzieży do Polski, a nie jest zainteresowana dalszym losem zainicjowanych przez siebie bezpośrednich kontaktów i współpracy młodzieży z węgiersko-polskich szkół partnerskich.

Trudno będzie wytłumaczyć młodzieży i pedagogom ze szkół w Székesfehérvár i Brzegu, że drogi wiodące do nawiązania przyjaźni i współpracy nie zawsze są usłane różami.

Andrzej Straszewski
fot.szekesfehervar.hu, EL

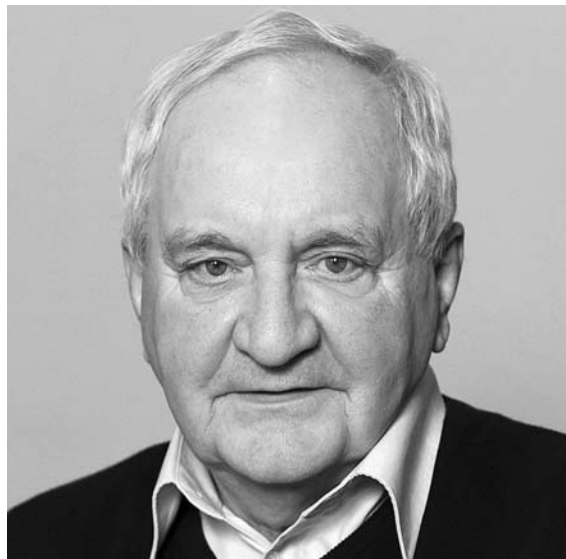
Odszedł Károly Kapronczay

1 marca 2023 r. w wieku 82 lat odszedł prof. dr Károly Kapronczay - znany węgierski historyk, polonista, badacz polsko-węgierskich kontaktów, muzeolog, profesor uniwersytecki i doktor Węgierskiej Akademii Nauk. Autor wielu prac poświęconych historii naszych krajów m.in. książki wydanej w 2018 r. „Lengyelország és a lengyel-magyar kapcsolatok 20. századi történetéből” i wydanej w 2019 roku pracy zawierającej materiały poświęcone historii pt. „Lengyelek és magyarok. Fejezetek az 1939 és 1944 közötti időszak történetéből”.

Prof. dr Károly Kapronczay odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP.

Niech spoczywa w pokoju!

Redakcja „Głosu Polonii”
Fot. źródło: MTI





Pieseł, eluwunia, czyli Obserwatorium Językowe UW na ELTE

W dniach od 2 do 4 maja Katedra Filologii Polskiej ELTE gościła badaczki i badaczy z Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Początek maja był szczególnie dla studentek i studentów polonistyki ELTE, ponieważ mogli wziąć udział w specjalnych warsztatach językowych poświęconych współczesnej polszczyźnie. Do Budapesztu przyjechali wyjątkowi goście – prof. Katarzyna Kłosińska, dr Barbara Pędzich, dr Agata Hącia oraz dr Jarosław Łachnik. A wszystko to w ramach programu promocji języka polskiego finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej.

Cykl zajęć rozpoczął się od wykładu o wartego na temat najnowszego słownictwa polskiego jako świadectwa przemian kulturowych, który poprowadzili dr Agata Hącia i dr Jarosław

Jachnik. Był to tylko wstęp do tego, co czekało na studentów w ciągu kolejnych dni. Pozostałe zajęcia miały formę warsztatową i prowadzone były na różnych poziomach zaawansowania w

mniejszych grupach. Studenci I roku mogli na przykład nie tylko poznać nowe słowa, ale też sprawdzić swoją wiedzę na temat kultury polskiej. Starsze roczniki zapoznali się z tworzonym przez Obserwatorium Językowe słownikiem wyrazów najnowszych. W czasie warsztatów uczestnicy poznawali też najnowsze słownictwo polskie. Teraz żadne słowa typu „dwudzionek”, „dziaders”, „córkowa” czy „eluwunia” nie są im obce. Studenci wychodzili z zajęć bardzo zadowoleni i od razu chwalili się nowopoznanymi słowami. Wszystkie zajęcia odbywały się w języku polskim. Goście z Warszawy byli pod wrażeniem wysokiego poziomu studentów polonistyki ELTE, ich zaangażowania w czasie zajęć oraz niezwykle przyjaznej atmosfery, jaka panuje na katedrze.

Iga Kolasińska, fot. autorki



Wiosna, ach to ty!



Studenci Instytutu Filologii Słowiańskiej i Bałtologii ELTE tradycyjnie spotkali się na Wiośnie Słowiańskiej.

Co roku na ELTE studenci wszystkich filologii słowiańskich spotykają się wiosną, aby zaprezentować krótki program artystycznych przedstawiający ich filologię. Oczywiście swój program zaprezentowali także studenci polonistyki ELTE. W tym roku program polonistów był bardzo rozbudowany! Na początku wystąpiła Nizalowska Fanni, która zagrała mazurka na harfie. Wszyscy uczestnicy zostali oczarowani grą Fanni i dźwiękami harfy. Następnie studenci w strojach ludowych zatańczyli poloneza. Ponieważ Wiosna Słowiańska odbywała się w dzień matur w Polsce nie mogło zabraknąć piosenki „Matura”, tym razem w wykonaniu punk rockowym. Studenci otrzymali gromkie brawa od publiczności. Po występach był czas na integrację.

Studenci Filologii Polskiej ELTE bardzo dziękują Pani Katarzynie Balogh za udostępnienie strojów ludowych.

Iga Kolasińska, fot. ELT

Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii
Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd
Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna
na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech
i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail: adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska
Szkoła i Przedszkole na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfięgo
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökútvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski” – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów INFORMACJE KONSULARNE

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.euap.gov.pl, następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjach o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl) i telefonicznie (telefon: 0036 1 413 8206). Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

Konsul RP w Budapeszcie

Pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sektora Sztuk Pięknych i Stosunków Kulturalnych z zagranicą oraz Egipskie Stowarzyszenie Karykatury w sierpniu 2022 r. ogłosiło konkurs "7 th INTERNATIONAL CARTOON GATHERING", którego tematem było: "Muzyka i Karykatura piosenek UMM KULTHUM.

Tadeusz KROTOS z Polski otrzymał **CERTYFIKAT** udziału w Wystawie gdzie zaprezentowana była jego grafika. W wystawie wzięło udział 297 artystów z 62 krajów i nadesłano 400 prac. Wystawa, trwała do lutego 2023 r. w Operze Kairskiej.

Inf. w!

Krotos w Egipcie



KWARTALNY DODATEK MIESIĘCZNIKA
„POLONIA WĘGIERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema
na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem
Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego
oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklete
Alapítva 1987-ben a magyarországi
Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya
az Országos Lengyel Önkormányzat
közvetítésével
valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca:

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu
Polskiego na Węgrzech

Kiadja:

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala
Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:

redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI

ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

MAGDALENA RAJTA-SZABÓ

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

DUKAY BARNA

stali współpracownicy / főmunkatársak

MARIA ÁGOSTON,

AGNIESZKA JANIEC NYITRAI,

TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE,

BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT,

TROJAN TÜNDE

Współtwórcy / Tiszteltelt szerzőink:

JERZY KOCHANOWSKI

SZALAI ATTILA

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.

Tel. + 36 1 311-0216

e-mail: glospolonii@bem.hu



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu „Polonia i Polacy za granicą w 2023”.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być
utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

ISSN 1219-7998

SERIART
Nyomdaipari Stúdió Kft.